20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. | Nr. 46.

Kraków, środa 28 lutego 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Niemcy są niezwyciężone.

Wielka mowa Hitlera w Monachium

(=) Monachjum, 26 lutego. — Kanclerz Adolf Hitler wygłosił w Monachjum z okazji jubileuszu 20-lecia założenia Partji Narodowo-Socjalistycznej, wielką mowę, przepojoną świadomością olbrzymiej potęgi Rzeszy i nieugiętą wolą niemieckiego zwycięstwa.

W swej, godzinę trwającej, porywającej i chwytającej za serca mowie przedstawił Hitler obraz niesłychanego oszustwa światowego „twórców" pokoju wersalskiego, upadek i bezsilność Narodu Niemieckiego po wojnie światowej, oraz rozkład świata mieszczańsko-kapitalistycznego.

Dalej przedsdtawił początki, walkę i zwycięstwo partji, swe własne gorące dążenia i niezmordowane walki o utwo-rzenie niemieckiego państwa narodowego, niezmierzoną pracę narodu, która równocześnie z urzeczywistnieniem postawionych przed 20 laty 25 punktów programowych doprowadziła do zwycięskiego urzeczywistnienia idei wolności Narodu Niemieckiego, wspaniałego odrodzenia Niemiec i stworzenia wolnego, silnego i potężnego państwa niemieckiego, nowej silnej i dumnej armji, oraz kwitnącego stanu gospodarczego, sztuki i kultury.

Poza tym rzutem oka wstecz na historję i sukcesy partji, który Hitler przedstawił swoim najdawniejszym towarzyszom pracy, wskazał on dalej na zgodne, absolutnie nieugięte zrealizowanie swojego wielkiego zagraniczno-politycznego programu, na niezmienne utwierdzenie niemieckiej woli pokoju, a przytem na niemieckie żądania obszaru życiowego, oraz **zdemaskował demokratycznych podżegaczy wojennych**, dając ostrą odprawę i bezlitośnie chłoszcząc wszelkie nadużycia kłamstw i oszczerstw wrogów Niemiec.

(Dokończenie na str. 2-giej).

Podziękowanie ameryk. Czerwonego Krzyża

dla Generaln. Gubernatora dra Franka.

(=) Kraków, 26 lutego. — „Krakauer Zeitung" publikuje zdjęcie fotograficzne oryginału pisma przedstawiciela amerykańskiego Czerwonego Krzyża mr. Jamesa Nicholsona, skierowanego na ręce Gubernatora Generalnego dr. Franka, w którym delegat amerykańskiego Czerwonego Krzyża składa mu wyrazy podzięki za niezwykłe poparcie w pracy, wykonywanej przez amerykański Czerwony Krzyż dla dobra ludności polskiej.

Oto treść wspomnianego listu w tłumaczeniu polskiem:

„Amerykański Czerwony Krzyż

Biuro europejskie, Genewa

Hotel Adlen, Berlin,
dnia 6. lutego 1940.

Wielce Szanowny Panie Dr. Frank!

W imieniu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, jak również w imieniu własnem proszę Pana o łaskawe przyjęcie naszego szczególnego podziękowania za zgotowane nam serdeczne przyjęcie w czasie naszego ostatniego pobytu na terenie Generalnego Gubernatorstwa w charakterze Jego gości.

Mój pobyt miał przebieg niezwykle zadowalający, zaś Pańska niezwykła gościnność długo pozostanie mi w jak najlepszej pamięci. Niezwykła uprzejmość, z jaką spotkały się moje propozycje zarówno ze strony Pana, jak i wszystkich urzędników Generalnego Gubernatorstwa, które pozwoliłem sobie wysunąć jako przedstawiciel amerykańskiego Czerwonego Krzyża, była nadzwyczaj zachęcająca. Pozwalam sobie przeto żywić nadzieję, że gdy tylko okaże się potrzeba i skoro otrzymam odpowiednie dyspozycje od amerykańskiego Czerwonego Krzyża dotyczące przyjścia z pomocą wielu osobom tej pomocy potrzebującym w kraju, znajdującym się pod Pana opieką, zostanie nawiązana zgodna współpraca zarówno z urzędami Generalnego Gubernatorstwa, jak i z niemieckim Czerwonym Krzyżem oraz przedstawicielami polskich organizacyj charytatywnych.

Kreślę się — Wielce Szanowny Panie Dr. Frank — z wyrazami podzięki i poważania. Pański oddany

(—) James T. Nicholson,
Delegate The American Red Cross".

Powyższe pismo delegata amerykańskiego jest jeszcze jednym dowodem, że zarówno Generalny Gubernator osobiście, jak i podległe mu urzędy w Gubernatorstwie Generalnem starały się wszelkiemi sposobami **udzielić pomocy dziełu amerykańskich przyjaciół ludzkości na rzecz cierpiącej niedostatek ludności polskiej.**

Dalej wynika z tego listu, że wielkie wrażenie na bawiących w Krakowie Amerykanów wywarła **zgodna i realna współpraca władz niemieckich z polskiemi instytucjami charytatywnemi.**

I w tym wypadku wychodzi jaskrawo na jaw różnica, zachodząca między zakłamaną frazeologją a uczciwą pracą. Przychodzi nam na myśl z **jednej strony zachowanie się Anglików**, którzy rzucili Polskę w otchłań nieszczęścia, a następnie — o czem już wiadomo — próbowali przeszkodzić amerykańskiej akcji pomocy, niesionej ludności polskiej, skazanej na niedostatek, wskutek wstrzymania w Gibraltarze okrętów organizacji Kwakrów amerykańskich — zaś ze strony drugiej **uczciwe wysiłki organizacyj i władz niemieckich i polskich,** aby w jak najszerszych rozmiarach umożliwić i ułatwić amerykańską akcję miłości bliźniego.

Uznanie i podkreślenie tej współpracy przez wybitnego i neutralnego Amerykanina **musi zatem uznać każdy Polak;** musi on stwierdzić zupełnie objektywnie po czyjej stronie szukać należy dzisiaj pozytywnego, a po czyjej stronie negatywnego ustosunkowania się wobec potrzeb Narodu Polskiego.

TELEPHONE
4.03.44

Telegraphic Address
AMCROSS-GENEVA

THE AMERICAN RED CROSS
EUROPEAN OFFICE
6. Rue de l'Athénée
GENEVA

JTN.PO.

Hotel Adlon, Berlin,
den 6. Februar 194o.

Sehr geehrter Herr Dr. Frank !

Ich bitte Sie, Ihnen im Namen des Amerikanischen Roten Kreuzes, sowie in meinem eigenen, Ihnen unseren besonderen Dank aussprechen zu dürfen, für den liebenswürdigen Emfang den Sie mir bereitet haben, als ich in den letzten Tagen im General Gouvernement Ihr Gast sein durfte.

Mein Besuch ist äusserst befriedigend verlaufen, und Ihre schöne Gastfreundschaft wird mir in besonderer Erinnerung bleiben. Das Zuvorkommen mit dem Sie und alle Beamten des General Gouvernementes die Vorschläge empfangen haben, die ich Ihnen als Vertreter des Amerikanischen Roten Kreuzes unterbreite, ist sehr ermutigend. So darf ich auch hoffen, dass es, in der Zusammenarbeit mit den Aemtern des General Gouvernements, dem Deutschen Roten Kreuze unde den Vertretern der polnischen Fürsorgeämter, und sobald die notwendigen Anordnungen getroffen sein werden, dem Amerikanischen Roten Kreuse möglich sein wird, den zahlreichen Bedürftigen einige Hilfe su bringen, in dem Lande für dessen Schutz Sie jetzt die Verantwortung tragen.

Mit meinem Dank und meiner Hochachtung, sehr verehrter Herr Dr. Frank, verbleibe ich

Ihr

James T. Nicholson, Delegate,
The American Red Cross.

Z dnia na dzień

(=) **Kraków,** 26 lutego.

Autonomja Generalnego Gubernatorstwa. Organ Generalnego Gubernatorstwa „Krakauer Zeitung" zamieścił w swym wczorajszym artykule wstępnym znamienne wywody na temat **prawno-państwowej sytuacji Generalnego Gubernatorstwa.** Powołując się na oświadczenia, jakie Generalny Gubernator, minister Rzeszy dr Frank złożył ostatnio wobec przedstawicieli prasy neutralnej i które to oświadczenia nie pozostały bez echa za granicą, pisze „Kraakus Zeitung" co następuje:

„Zagranica miała bardzo niejasne wyobrażenie o tem, **w jakim prawno-państwowym stosunku pozostaje Generalne Gubernatorstwo do Rzeszy Niemieckiej.** W szczególności rozpowszechniany był tam bardzo szeroko pogląd, jakoby również teren Generalnego Gubernatorstwa należał do obszarów Rzeszy Niemieckiej. Obecnie **błędne te opinje zostały sprostowane oświadczeniem dra Franka o autonomji Generalnego Gubernatorstwa.**

Generalne Gubernatorstwo, stojące wprawdzie pod zwierzchnictwem niemieckiem, **nie jest jednak częścią składową Rzeszy Niemieckiej.** Między Generalnem Gubernatorstwem a Rzeszą Niemiecką istnieje **techniczna granica celna,** a także administracja Generalnego Gubernatorstwa nosi wszystkie charakterystyczne cechy **terenu autonomicznego,** pozostającego pod zwierzchnictwem niemieckiem. Zasadniczo rzecz biorąc, **Generalne Gubernatorstwo stanowi na przyszłość kraj Polaków, tutaj ma Naród Polski znaleźć swą ojczyznę, co do której może rościć sobie wszelkie prawa".**

To doniosłe stwierdzenie również zagranicą wywarło silne wrażenie. I tak, duński dziennik „Nationaltidende" pisze: Minister Rzeszy Frank jest przedstawicielem poglądu, że Naród Niemiecki posiada misję kierownictwa wobec innych narodów, jak Polacy i Czesi i, że niemiecka polityka „obszaru życiowego" posiada pretensję i prawo do urzeczywistnienia swoich celów. W szczególności sprawozdawca pisma duńskiego podkreśla, że według wyjaśnień dra Franka **stan prawny, stworzony w Polsce, nie jest pomyślany bynajmniej jako prowizorjum lub stan przejściowy, ale że niemieckie Generalne Gubernatorstwo powinno pozostać faktem trwałym. „Berlingske Tidende"** również mówi o tem, że Generalne Gubernatorstwo stanowi **przyszłą formę dla t. zw. „polskiego państwa kadłubowego".**

W związku z temi głosami stwierdza „Krakauer Zeitung", że autorzy tych głosów prasy neutralnej trafnie ocenili i zrozumieli cele niemieckiej polityki na wschodzie. — „Dążeniem Niemiec na wschodzie" — pisze „Krakauer Zeitung" — **„nie jest uciskanie małych narodów, ale jedynie i wyłącznie zabezpieczenie własnego obszaru życiowego.** Niemcy nie mogą ścierpieć tego, aby na ich granicach wschodnich małe narody były nadużywane w roli szermierza interesów angielskich na kontynencie ale muszą się starać o to, **aby te narody żyły w atmosferze spokoju z 80-miljonowym Narodem Niemieckim.**

Jest to żądanie tak dalece samo przez się zrozumiałe, że nie wymaga ono dalszego uzasadnienia. Podobnie jak Anglja nie ścierpiałaby, gdyby np. Irlandja sprzymierzyła się z jakiemś wrogiem mocarstwem z nieprzychylnemi dla Anglji tendencjami, tak i Niemcy mogą tem mniej zgodzić się na zagrozenie im na ich granicy wschodniej.

Jeżeli pewne odłamy Narodu Polskiego nie zdają sobie sprawy, może w obecnym momencie, z motywów postępowania Niemiec, to jednak trzeba stwierdzić, że ten bieg wypadków jest korzystnym także dla samego Narodu Polskiego, ponieważ z historycznego punktu widzenia **nie może leżeć w interesie Narodu Polskiego, aby on był zdegradowany do roli narzędzia i najemnika Anglji.**

Niestety to było zasadą angielsko-polskiego układu gwarancyjnego. Nie leżało bowiem w interesie Niemiec zapewnienie bezpieczeństwa swych granic wschodnich **drogą wojny.** Skoro jednak, na rozkaz Anglji, dawny rząd polski dopuścił do wojny, to naturalnie także **Naród Polski musi ponosić obecnie konsekwencje tej wojny.**

Pomimo tych poważnych następstw otrzyma Naród Polski, zarówno teraz, jak i w przyszłości, **takie możliwości egzystencji, jakich sobie może życzyć.** Na tere-

nie Generalnego Gubernatorstwa znajduje Naród Polski te możliwości egzystencji **zapewnione,** przyczem szerokie rzesze Polaków wyraziły **gotowość współpracy z kierownictwem niemieckiem“.**

Z polskiego punktu widzenia możemy te wywody organu niemieckiego tylko potwierdzić. Pytanie, czy Naród Polski pragnie dać się nadużyć dla celów wojennych za interesy państw obcych, czy też opowiedzieć się za współpracą z Niemcami jest **starem historycznem zagadnieniem losu naszego narodu.** Tu leży też najgłębszy powód **różnic poglądów, jakie zachodziły między marszałkiem Piłsudskim i Romanem Dmowskim.** Wzrost potęgi Niemiec do rozmiarów Rzeszy Wielkoniemieckiej z 80-miljonową ludnością i porozumienie niemiecko-sowieckie, są czynnikami, które **jeszcze wyraźniej akcentują konsekwencje dla Narodu Polskiego.** Zagranicą to już zrozumiano. Poznanie tej prawdy i udostępnienie jej całemu Narodowi Polskiemu jest zadaniem wszystkich Polaków, którzy nie zbiegli w tchórzliwy sposób na emigrację, lecz pozostali w ojczyźnie, **ażeby w duchu realnym pracować nad odbudową swego kraju rodzinnego.**

Wielka mowa Hitlera w Monachjum.

(Dokończenie ze strony 1-szej).

Jednomyślny, zgodny, wprost fanatyczny aplauz, jaki słuchacze zgotowali Führerowi, stanowił nowy dowód, że cały naród niemiecki zgodnie i zwarcie opowiada się za Führerem do ostatniej kropli krwi w obecnej ciężkiej walce. O tem, jak bardzo słowa Führera trafiały do serc słuchaczy, świadczyły trwające przez długie minuty oklaski, po oświadczeniu Mówcy, **że nienawiść wrogów nie robi na nim żadnego wrażenia, natomiast, że jego jedynem pragnieniem jest posiadać miłość i zgodną współpracę swoich własnych rodaków.** Nowe objawy spontanicznego entuzjazmu wywołały słowa malujące polityczną, **wojskową i gospodarczą siłę Niemiec,** która w porównaniu z rokiem 1914 doznała obecnie gigantycznej zmiany na korzyść Niemiec narodowo-socjalistycznych.

Burzliwe oklaski powitały dalszy ustęp mowy, stwierdzający, że

naród niemiecki posiada obecnie najlepszą konstytucję,

jaką miał kiedykolwiek w swej historji, że **olbrzymi wysiłek energji i zdecydowania przewodzi** dziś narodowi niemieckiemu i że kierownictwo to jest zdecydowane złamać teror, zorganizowany przez międzynarodową, światową plutokrację, oraz doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca.

W szczególności następujące ważne ustępy mowy Adolfa Hitlera zasługują na podkreślenie:

„Sądzono zapewne, że da się powtórzyć manewr z roku 1917 albo 1918 wobec dzisiejszych Niemiec. **Ci panowie nie mają pojęcia, co to są dzisiejsze Niemcy! (burzliwe oklaski). Sytuacja zmieniła się dziś zasadniczo w wielu dziedzinach w porównaniu z rokiem 1914.** Niemcy mają dziś **przyjazne stosunki z Italją.** Jest to nie tylko przyjaźń, z powodu jednakowych ustrojów, ale wypływa ona z przekonania, że oba kraje są w przyszłości na siebie zdane i od siebie zależne.

Także stosunek do Rosji się zmienił. Nadzieje wywołania wojny między Rosją i Niemcami tym razem rozbiły się. Także Japonja stała w roku 1914 przeciw narodowi niemieckiemu, a dziś nie stoi po stronie naszych wrogów, ale jest ściśle z nami zaprzyjaźniona.

Także pod względem wojskowym

sytuacja zmieniła się.

Zbudowaliśmy sobie armję, która dziś inaczej przedstawia się, niż w roku 1914. **Tym razem nie cofnęliśmy się przed żadnemi ofiarami, aby naszej armji zapewnić najlepsze w świecie uzbrojenie. Że to nie są puste przechwałki, świadczy kampanja przeciw Polsce.**

Również na polu gospodarczem lepiej przygotowaliśmy się. Długie lata pracowałem nad **ustaleniem naszej samowystarczalności gospodarczej,** co bardzo gniewało naszych wrogów. Wiedzieli oni dobrze, że ta samowystarczalność odbiera im możność, przy sposobności napadnięcia na Niemcy, zdławienia ich przy pomocy blokady. W każdym razie taka blokada jest sama przez się dość trudna.

Ani wojskowo, ani gospodarczo nie uda się dziś napaść na Niemcy. Decydujące znaczenie posiada jednak sprawa kierownictwa. Jeżeli mówię o kierownictwie to nie myślę tylko o sobie, ale o tem, co w ciągu 20 lat doszło do kierowniczego znaczenia w Niemczech. **W ciągu 13 lat zebrała się w ramach partji narodowo-socjalistycznej obrzymia suma energji osobistej.** We wszystkich dziedzinach dokonany został dobór sił, **olbrzymia energja została zmobilizowana i stoi dziś wszędzie na kierowniczych stanowiskach.**

Nastał nowy naród i ten naród dokończy tej walki, która nam została narzucona.

Zorganizowany teror najwstrętniejszej kliki plutokracji światowej musimy usunąć! (długotrwała owacja).

Dlatego jesteśmy zdecydowani tę wojnę tak długo prowadzić, aż ten teror będzie złamany i jak ten teror złamaliśmy u siebie w kraju, tak też złamiemy go na zewnątrz! (olbrzymia owacja.) To, że nie mam przed tymi ludźmi żadnego respektu,

mogę uzasadnić kilku przykładami.

Ci, co dawniej rządzili w Niemczech, musieli mnie, nieznanemu przed 13 laty człowiekowi, ustąpić władzy. Czy mogę więc mieć respekt przed tymi ludźmi? (burzliwa wesołość). Ja sam jako żołnierz przez 4 lata leżałem w rowach przed tymi ludźmi. Nie można mi więc wmówić, że ci ludzie są lepsi od nas. Wtedy wystąpili przeciw nam w olbrzymiej przewadze. **Dziś tej przewagi już nie mają.**

Naród niemiecki stoi obecnie pod względem wojskowym

na najwyższym poziomie w ciągu swej całej historji.

Do mojego kierownictwa możecie mieć także pełne zaufanie, także wojskowe kierownictwo stoi na wysokości epoki i swoich zadań. Inni muszą dopiero to udowodnić, co myśmy już dowiedli. Pozatem wierzę w jedno: „Istnieje Bóg! Ten Bóg, który stwarza narody i daje narodom równe prawa!“ **To, czego my chcemy, to nie jest ujarzmienie innych narodów, ale my chcemy, naszej wolności, naszego bezpieczeństwa, bezpieczeństwa naszego obszaru życiowego.** To jest bezpieczeństwem życia naszego narodu! O to walczymy! Opatrzność dotychczas nam w tej walce błogosławiła, wielokrotnie błogosławiła. **Wierzę w jedną, wyższą sprawiedliwość.** Ona przypada temu w udziale, kto jest jej godny.

Musimy zwyciężyć! I dlatego zwyciężymy! (długotrwała owacja). Obecna wojna nie jest cięższa, niż ta, którą nasi przodkowie musieli prowadzić. Musimy więc trwać przy mocnej wierze w potężne Niemcy. „I choćby świat był pełen djabłów, musi się nam powieść“.

Po mowie Wodza olbrzymi entuzjazm ogarnął słuchaczy, ślubujących wytrwanie i niewzruszoną wolę w zwycięstwo.

Słabe działania wojenne.

Na półwyspie Karelskim tylko mniejsze potyczki.

Moskwa, 26 lutego. — **Według komunikatu wojskowego leningradzkiego okręgu wojskowego nie zanotowano żadnych poważniejszych wydarzeń wojskowych — Mróz i wielkie opady śnieżne przeszkodziły w przeprowadzeniu poważniejszych operacyj wojennych na półwyspie Karelskim.**

Wojska rosyjskie miały zdobyć 12 umocnionych stanowisk w tem cztery betonowe forty, wyposażone w artylerję. Skutkiem złej pogody działalność floty powietrznej ograniczyła się do wywiadów.

Fiński komunikat wojskowy z dnia 23 lutego donosi o atakach rosyjskich na rozmaitych punktach półwyspu Karelskiego, a mianowicie pod Ylasomme, Nakkyjaervi, na dworzec Kaemaerae, pod Leipaesuo, między Muolaenjaervi a Aeryaeeaenjaervi, pod Sikniemi, na wschodnim krańcu Salmankaita i w Taipale. Na odcinku frontu pod Kuhmo czynne były fińskie patrole. Fińska flota lotnicza dokonała lotów wywiadowczych i zaatakowała wojska rosyjskie. Naloty samolotów rosyjskich miały miejsce na północ od jeziora Ładoga i w Laponji. Zbombardowano rozmaite miejscowości, jak Vertsilae, Nurmes, Liksa, Kajaani, Kontiomaeki i Iisalmi.

Wkońcu komunikat fińskiej armji donosi o użyciu przez Rosjan oddziałów desantu lotniczego.

Ameryka nie dostarczy Finom pomocy.

Waszyngton, 26 lutego. Wydział dewizowy parlamentu amerykańskiego odrzucił 5 głosami przeciwko jednemu wniosek udzielenia Finlandji pożyczki w wysokości 30-tu miljonów dolarów, przeznaczonej na zakupno sprzętu wojennego w Stanach Zjednoczonych.

Antyangielska gerylasówka na półn.-zach. granicy Indyj.

Amsterdam, 26 lutego. Według doniesień „United Press“ na północno-zachodniej granicy Indyj w okolicach Amahmadżai doszło do zaciętej potyczki. Nieprzyjacielskie szczepy stawiły zacięty opór wojskom brytyjsko-indyjskim.

Straty Anglików, zdaniem „United Press“ miały być bardzo nieznaczne, aczkolwiek powstańcmy w dużej mierze przeszkodzili postępom angielskiej ofensywy. Anglicy zostali ostrzelani z tyłu, względnie, jak to twierdzą, przez mieszkańców wsi. Pewną ilość mieszkańców tej wsi wzięto do niewoli. W okolicy tej giną stale angielskie patrole bez śladu.

Także i w okolicach między Mirali a Spinwanem Hindusi prowadzą wojnę podjazdową przeciwko angielskim załogom.

Indyjskie porty pełne niezaładowanych towarów dla Anglji.

Belgrad, 26 lutego. — Zagrzebski „Jugoslovenski Lloyd“, czołowe pismo gospodarcze Jugosławji, dowiaduje się w Kalkucie, że **w portach indyjskich gromadzą się towary, których nie dało się załadować na okręty, celem wysłania ich do Anglji, ponieważ żegluga do wysp brytyjskich przedstawia się zbyt ryzykownie.**

Fakt ten odbija się także i na kosztach transportu. Podczas gdy w sierpniu 1939 płacono za transport wagonu bawełny z Madrasu do Anglji 27 szylingów, to dzisiaj ten sam transport kosztuje 140 szylingów.

W podobny sposób wzrósł również koszt transportu zboża z Australji, który obecnie, przy użyciu neutralnego parowca, wynosi 100 szylingów za wagon, czyli 400 procent drożej, niż przed wojną.

Krytyka Daladiera.

Deputowany Pezet zwalcza koncepcję złączenia ministerstw.

Bruksela, 26 lutego. Ostatnie posiedzenie parlamentu francuskiego było bardzo słabo obesłane przez deputowanych. Jest to widocznym znakiem tego, iż, jak to już otwarcie z trybuny poselskiej oświadczył deputowany **Heraud,** deputowani uważają debaty izby za dyskusję akademicką.

Mimo to właśnie ostatnie posiedzenie było specjalnie doniosłe, **gdyż na niem po raz pierwszy od chwili wybuchu wojny poddano otwartej krytyce osobę prezesa rady ministrów Daladiera.** Deputowany partji ludowo-demokratycznej Bretończyk Pezet zapytał się mianowicie, jak jeden człowiek może znaleźć tyle czasu, aby zarządzać równocześnie trzema najważniejszemi resortami t. j. prezydjum rady ministrów, ministerstwem wojny i ministerstwem spraw zagranicznych. **„Nie wierzę w nadludzi — wołał Pezet — mówię otwarcie to, co każdy z nas myśli w skrytości: ten system trustów ministerjalnych nie może trwać długo“.**

Jak donosi dziennik „Jour“, cała Izba jednogłośnie i spontanicznie miała przyjąć wystąpienie Pezeta, skierowane przeciwko Daladierowi.

* * *

W jednej z komisyj francuskiego parlamentu doszło w piątek do próby sił podczas głosowania w sprawie stanowiska państwowego co do duchownych zakonnych, powołanych do służby wojskowej.

Kilku deputowanych stronnictw prawicowych proponowało, aby znieść wszelkie ustawy, skutkiem których odmawia się duchownym zakonnym wykonywania wszystkich ich praw obywatelskich i to tym duchownym, którzy stoją teraz na froncie i którzy nawet zdobyli sobie odznaczenia wojskowe. Socjal-demokraci i radykaliści sprzeciwili się z wielkiem zacięciem temu wnioskowi, przyczem wskazywali oni na ustawę o rozdziale kościoła od państwa, w której nic nie może być zmienione. **Doszło do próby sił podczas głosowania, w którem socjal-demokraci i radykaliści przeprowadzili swój punkt widzenia olbrzymią większością.** Tak więc duchowni zakonni mogą w dalszym ciągu we Francji walczyć, ale nie mają praw wyboru.

Niemiecki komunikat wojenny.

Ożywiona działalność lotnictwa.

(=) **Berlin,** 26 lutego. **Naczelne dowództwo armji niemieckiej komunikuje:**

Na froncie zachodnim dzień miał przebieg spokojny.

Francuskie samoloty przelatywały wielokrotnie zachodnią granicę Niemiec, zostały jednak dzięki natychmiastowej interwencji niemieckich aparatów myśliwskich i artylerji przeciwlotniczej zmuszone do odwretu.

Samoloty myśliwskie, które przedsiębrały loty wywiadowcze nad Francją natknęły się w wielu miejscach na silny ogień nieprzyjacielskich armat przeciwlotniczych i akcję samolotów myśliwskich. Samoloty niemieckie zdołały jednak wykonać swoje zadania i powróciły bez strat do swoich lotnisk wyjściowych.

Mnożą się wypadki naruszenia terytorjum suwerennego holenderskiego przez samoloty angielskie

(=) **Amsterdam,** 26 lutego. — **Ubiegłej nocy brytyjskie samoloty ponownie przeleciały w większych ilościach nad holenderskiemi terytorjami suwerennemi.**

Następujące loty nad terytorjum holenderskiem zostały bezspornie stwierdzone: O godz. 22.02 samolot angielski przeleciał **nad wyspą Terschelling** we wschodnim kierunku. O godz. 22.32 jeden samolot przeleciał **koło Neuschanz** na wschód od Groningen w kierunku południowo-zachodnim. O godz. 22.45 jeden samolot przeleciał na 10 km. **na południe od Neuschaz,** a o godz. 22.49 samolot przeleciał o 10 km. **na wschód od Delfzijl** w kierunku południowo-zachodnim.

Ustalenie kierunku lotu w trzech ostatnich wypadkach było szczególnie łatwe, ponieważ droga lotu tych samolotów z terytorjum Niemiec była śledzona do samej granicy.

W ciągu jednego tygodnia liczba naruszenia holenderskich terenów suwerennych przez brytyjskie samoloty **podwyższyła się conajmniej do 12 wypadków.** Szczególnie jaskrawe naruszenie holenderskiej strefy powietrznej przez Anglików miało miejsce w nocy z 20 na 21 lutego, kiedy to pewna liczba samolotów brytyjskich od ujścia jeziora Ijssel różnemi szlakami **poprzez całe terytorjum holenderskie przeleciała aż do granicy Niemiec.**

Brytyjski samolot naruszył neutralność Belgji.

(=) **Bruksela,** 26 lutego. — **Ajencja „Belga“ donosi o nowem, jaskrawem naruszeniu neutralności Belgji przez Anglję.**

W nocy na sobotę pewien samolot angielski wojenny przeleciał nad terytorjum belgijskiem, **został jednak zmuszony do lądowania.**

Gratulacje dla włoskiej pary książęcej.

Berlin, 26 lutego. — Hitler przesłał w serdecznym tonie utrzymane życzenia gratulacyjne księcin-następcy tronu włoskiego i jego małżonce z okazji powicia przez księżnę córki.

Preliminarz budżetowy włoskiego ministerstwa wojny.

Rzym, 26 lutego. — Izba faszystowska otrzymała już projekt preliminarza budżetowego dla wojska i marynarki. Preliminarz bdużetowy włoskiego ministerstwa spraw wojskowych zamyka się na rok bieżący cyfrą 4 i pół miljarda lirów, czyli wykazuje podwyżkę o 825 miljonów w stosunku do roku ub. W sumie tej nie uwzględniono kwot przeznaczonych na uzbrojenie, których wysokości jeszcze nie ustalono, a które będą uznane później na wypadek potrzeby.

Preliminarz marynarki zamyka się kwotą 3.426 miljardów lirów, a zatem wykazuje powiększenie o kwotę 647 miljonów lirów w stosunku do roku ubiegłego.

Największy angielski pancernik wojenny „Nelson“

uszkodzony przez minę.

Prace około naprawy prowadzone są w największej tajemnicy.

(=) Amsterdam, 26 lutego. Według nadeszłych tu doniesień z Londynu, dopiero obecnie udało się uzyskać potwierdzenie pogłosek, jakie już od dłuższego czasu obiegały tutejszych kołach marynarskich, a które dotyczą okrętu flagowego angielskiej marynarki macierzystej „Nelson“.

Według tych pogłosek w połowie grudnia 1939 r. do małego angielskiego portu **przyholowano ciężko uszkodzony pancernik wojenny.** Pomimo wydanych natychmiast surowych nakazów zachowania w tajemnicy tego faktu, wśród ludności tamtejszej szybko rozeszły się informacje, że **przyholowanym pancernikiem jest „Nelson“, który miał zostać uszkodzony przez minę podwodną.**

Uszkodzenia pancernika były tak ciężkie, że dalsza jazda z początku **wogóle była niemożliwa.** Na miejscu dokonano konieczuych naprawek i dopiero po 2 tygodniach można było pancernik przyholować do doków w jednym z południowo-angielskich portów.

O rozmiarach uszkodzenia pancernika, który do dzisiejszego dnia znajduje się w naprawie, obowiuzuje **nadal surowy nakaz milczenia,** nadto nakazano ścisłe milczenie wszystkim tym osobom, które widziały pancernik w uszkodzonym stanie. Fakt katastrofy pancernika rozszedł się jednak szybko po wszystkich portach, wywołując liczne komentarze, przyczem nie brakło zdania, że **„niemieckim marynarzom często uda się dokonać więcej, niż sami sobie zdają z tego sprawę“.**

Dodać należy, że „Nelson“ wraz z siostrzanym okrętem „Rodney“ jest **najsilniejszym pancernikiem świata, jego wyporność wynosi 34.000 ton, załoga liczy 1320 marynarzy.**

Duński parowiec „Asse“ zatonął na oceanie Atlantyckim.

(=) Kopenhaga, 26 lutego. Towarzystwo żeglugi parowej „Torm“ w Kopenhadze komunikuje, że należący do niego parowiec „Asse“, który odbywał podróż z Hiszpanji do Anglji, zatonął na oceanie Atlantyckim.

15 ludzi załogi, wśród których znajdowało się dwóch Hiszpanów i jeden Norweg, zaginęło. Wyratowany został jedynie praktykant okrętowy, który na tratwie okrętu „Asse“ zdołał dopłynąć do lądu, na wybrzeżu angielskiem koło Plymouth. Wraz z nim wydobyto z wody także sternika okrętu, ten **jednak zmarł z powodu wyczerpania** podczas długiego pędzenia tratwy przez fale morskie. Pojemność parowca „Asse“ wynosiła 1206 ton.

Zaginięcie norweskiego parowca na morzu Północnem.

(=) Amsterdam, 26 lutego. Według doniesienia z Londynu, towarzystwo, będące właścicielem norweskiego parowca „Telnes“ poj. 1694 ton zakomunikowało, iż **okręt ten zaginął od pewnego czasu bez śladu.**

Zachodzi obawa, **że statek norewski zatonął wraz z załogą, liczącą 18 ludzi, na morzu Północnem.**

Bez zastanowienia się.

Chilijski dziennik piętnuje metody Wielkiej Brytanji.

Santiago de Chile, 26 lutego. — Zbliżony do partji rządowej dziennik „Opinion“ wyraża swoje zapatrywanie w sprawie angielskiego napadu pirackiego na „Altmark“. Pismo stwierdza w związku z powyższem, że Anglja, w przeciwieństwie do Niemiec, dąży do rozszerzenia wojny. Nie jest jednak w stanie pozyskać państw neutralnych dla sprawy Anglji. Gdy tej nie udało się pozyskać państw neutralnych, wówczas Anglja straciła resztkę respektu przed neutralnością. Już sama blokada sprzeciwia się prawu narodów. Cały handel wielu państw neutralnych musi cierpieć dla interesów angielskich. Amerykańskie państwa straciły w ten sposób wspaniały rynek niemiecki.

Ale wszelkie usiłowania Anglji są daremne. **Fiasko jej polityki i jej propagandy oraz stale wzrastające trudności we własnym kraju, wytrącają Anglję z równowagi.** W jak szerokiej mierze — świadczy o tem wymownie napaść na „Altmark“. Anglicy chcą teraz zapomnieć, że sami wyszukali precedens, iż okręty, wiozące jeńców mogą przejeżdżać przez wody neutralne.

Gdzie jest sławetne angielskie „fair play“?

Co o tem mówią w Norwegji.

(=) Oslo, 26 lutego. W opublikowanym onegdaj artykule wstępnym „Aftenposten“ wspomina, że dzienniki zarówno angielskia, jak i francuskie, które omawiają incydent z „Cossack'iem“, **całkowicie pomijają milczeniem postanowienia prawne prawa międzynarodowego,** a nawet nie troszczą się o odnośne dla tej sprawy **cytaty autorów angielskich dzieł prawniczych.**

Jest rzeczą naprawdę godną pożałowania, że przedstawione ostatnia przez ministra Kohta postępowanie dowodowe, opierające się na poglądach angielskich kół prawniczych i naukowych, nie **ukazało się ani w jednym dzienniku angielskim,** skutkiem czego angielska opinja publiczna pozbawiona jest możności zapoznania się z wywodami min. Kohta.

Dziennik kończy zdaniem, że po „oświadczeniu Chamberlaina jesteśmy przekonani, iż tego rodzaju dowód prawdy musiałby podziałać niezwykle deprymująco“. Ale naród, który stworzył maksymę „fair play“ — o uczciwej grze, **nie ma obecnie odwagi opublikować stwierdzeń dowodowych pochodzących z Norwegji“.**

Dziennik „Nationen“ oświadcza, że „naród norweski jest całkowicie przekonany, iż postępowanie rządu norweskiego w sprawie incydentu na „Altmark“ **było zupełnie zgodne z postanowieniami prawa międzynarodowego.** Zarwno parlament, jak i naród, stoją zwarcie przy rządzie. **Jednak sam wypadek nie pozostanie bez następstw wewnątrz krajn.** W wyniku angielskiego zamachu w fjordzie Joessing zostali raz na zawsze skończeni, dotychczas tak potężni i wpływowi **zwolenniey t. zw. etykietalnej obrony Norwegji.** Poznaliśmy się na ludziach, którzy pozbawili nas siły obronnej jedynie przez wzgląd na fatalizm i dla własnej wygody. Obecnie musimy sobie uświadomić, **że** utrzymanie niezawisłości i powagi narodu na arenie międzynarodowej nie może być zabawką. Sami ponosimy część winy za to, co się stało i będziemy musieli za to odpowiednio odpłacić się. Powstaje tylko pytanie, czy cena nie będzie za wysoka“.

Zdemaskowani piraci.

Wyniki śledztwa policji norweskiej.

Oslo, 26 lutego. — Aby cały świat przekonał się już od pierwszego rzutu oka o podłości tchórzliwego napadu na „Altmark“, Churchill polecił z podejrzanym pośpiechem podać do wiadomości twierdzenie, że niemieccy marynarze strzelali do Anglików. **To nikczemne kłamstwo zostało z miejsca ujawnione przez prasę norweską, posiadającą w ręce wyniki śledztwa norweskiej policji.**

Zeznania naocznych świadków — obywateli norweskich są sprzeczne z niedorzecznemi przedstawieniami angielskiemi, według których Niemcy mieli się ukryć za skałami i domami i stamtąd mieli ostrzeliwać załogę zbrodniczego okrętu „Cossack“. **Jak to donosi „Aftenposten“ i „Dagbladet“, świadkowie ci zeznali z całym naciskiem, że Niemcy nie posiadali żadnej broni. Brytyjskie morderstwa zostały więc w ten sposób niezbicie udowodnione**

Ciężko ranni marynarze „Altmarku“ powracają do zdrowia.

(=) Oslo, 26 lutego. Stan zdrowia niemieckich marynarzy z okrętu „Altmark“, którzy z powodu ciężkich zranień zostali oddani pod opiekę szpitalną w Kristiansund, uległ dzięki starannej opiece lekarzy norweskich, tak wybitnej poprawie, że nie zagraża im już żadne niebezpieczeństwo.

Również zadowalający jest stan zdrowia trzech dalszych członków załogi „Altmarku“, którzy zostali umieszczeni w szpitalu im. św. Józefa w Kristiansund. Są oni codziennie odwiedzani przez tamtejszego konsula niemieckiego oraz obficie obdarzani kwiatami i lekturą przez członków miejscowej kolonji niemieckiej.

„Altmark“ zdolny do dalszej podróży.

(=) Oslo, 26 lutego. Parowiec „Altmark“, który chcąc uniknąć zajęcia go przez Anglików, jeszcze w momencie napadu zdążył wjechać rufą na brzeg i tam osiadł na mieliźnie, **został z tej pozycji całkowicie uwolniony dzięki niezwykłym wysiłkom kapitana i całej załogi.** Obecnie znajduje się „Altmark“ zakotwiczony wewnątrz fjordu „Joessing“.

Zamknięcie żelaznego mostu kolejowego na Dunajcu pod Nowym Targiem.

(=) Kraków, 26 lutego. **Generalna Dyrekcja Kolei Wschodniej komunikuje, że z powodu prac około naprawy zniszczonego mostu kolejowego żelaznego na Dunajcu na przestrzeni Kraków—Zakopane między Laskiem i Nowym Targiem zamknięto przejazd przez most w dniach od 26 do 29 lutego br.**

Komunikacja pasażerska odbywać się będzie bez ograniczeń przez przesiadanie przed mostem.

Lawiny...

Znowu ofiary śmiertelne.

Insbruk, 26 lutego. **W Oetztal spadły trzy wielkie lawiny, skutkiem których trzy osoby straciły życie.** Podczas gdy zwłoki dwóch ofiar już znaleziono, to trzecia pozostała nadal pod zwałami śniegu i nie można jej odszukać.

Lawina spadła również w Ausserform. — **Lawina ta zasypała w pobliżu Ebrwaldu dwóch narciarzy. Jeden z nich zdołał się sam uratować, natomiast drugi został całkowicie zasypany, a oddział ratunkowy zdołał odkopać już jedynie zwłoki.**

Solidarna współpraca.

Ustalenie niemiecko-włoskiej wymiany towarowej na rok 1940.

Osobisty udział Mussoliniego. — Nowy układ w sprawie niemiecko-włoskiego ruchu granicznego.

Rzym, 26 lutego. — **W tych dniach odbyło się w Rzymie zwyczajne posiedzenie niemieckiego i włoskiego wydziałów rządowych w sprawie uregulowania niemiecko-wołskich stosunków gospodarczych, celem ustalenia wymiany towarowej na rok 1940.**

Przy tej sposobności poruszono także i inne gospodarcze i finansowe zagadnienia, które stanowiły dalszy ciąg współpracy obydwu krajów w tej dziedzinie. Mussolini brał udział w obradach, przyczem osobiście zabierał głos, aby udzielić pewnych wskazówek.

Zawarty układ został podpisany za Niemcy przez ambasadora von Mackonsena i posła Clodiusa, a za Włochy przez senatora Gianini'ego.

Podpisano również w Rzymie układ w sprawie ruchu granicznego między Niemcami a Włochami. Ze strony niemieckiej układ podpisali ambazador von Mackensen i dyrektor ministerjalny Wucher a ze strony włoskiej senator Gianini i generalny inspektor celny Bagli.

Powrót z gwiazd.

Opowieść wschodnia.

Kub-Au był przed wiekami człowiekiem. Mieszkał nad Gangesem, upajał się żarem słońca, modlił się nocami do świętych rzek niebieskich: Gangi i Jamuny, przepływających całe sklepienie gwieździstego nieba, śpiewał hymny i układał rapsody na ich cześć. A radość życia, przelewająca się przez krawędzie jego jestestwa, wyrywała mu z krtani w chwilach podniecenia słowa gorące:

— Piękna jest Ganga, cudna Jamuna, lecz najpiękniejsze i najcudniejsze jest życie!

A gdy ochłonął, mówił sam do siebie szeptem tajemniczym:

— O, tak! Warto było poświęcić wiele wcieleń, aby stać się człowiekiem i zamieszkać na ziemi. Wspaniały jest świat! Wielki!... Większy niż wyobrażenie, niż zdolność odczucia go zmysłami.

Nagle objawiła się w nim dziwna i niespodziewana przemiana. Z człowieka światowego, pełnego życia i chęci korzystania z wszelkich uciech, jakich życie może dostarczyć, przemienił się w ascetę. Porzucił młodzieńcze pragnienia, sławę i dostatki, a ubrawszy żółty płaszcz pielgrzyma, ruszył w świat szeroki, lecz nie ten, który widział, śpiewając hymny na cześć świętych rzek. Ruszył za mistrzem, którego wskazała mu matka. Ofiara to była wielka, lecz postanowił o tem nie myśleć.

Z biegiem czasu przycichło serce, uspokoiły się żądze, umarły niskie pragnienia. Kub-Au zrozumiał, iż oprócz polerowanego szczęścia jest jeszcze inne, trwalsze — szczęście ducha. Dla niego stał się Kub-Au nowym człowiekiem; dla niego zaparł się siebie, ponęt rozkoszy, by w całości poświęcić się nabożnym kontemplacjom, które prowadzą do uświadomienia, iż wszystko jest nicością, martwotą, a tylko on — doskonały Buddha.

Za dawnem nęcącem życiem zatrzasnął gwałtownie drzwi, poczem ruszył w ten nowy, dziki i bezludny świat. Ruszył śmiało, zdecydowanie, samotnie, oświetlając sobie drogę wizją swego mistrza.

I, jak wieść podaje, Kub-Au stał się nawet doskonałym. Za to wyróżnił go i wynagrodził wielki mistrz sowicie, gdyż po opuszczeniu ziemskiej powłoki ciała, odrodził się Kub-Au w raju zachodnim, w krainie rozkwitających lotosów, najdziwniejszych cudów i najprzyjemniejszych snów w objęciach lotosowego kwiecia.

Był więc lotosem.

Mimo pozornego szczęścia i zadowolenia, odczuwał Kub-Au czasami coś w rodzaju tęsknoty. Początkowo wmawiał w siebie, że to z nadmiaru szczęścia i upojenia, jednak z biegiem lat przekonał się, jak w wielkim był błędzie. Przekonał się, że to coś było istotnie tęsknotą za czemś, co pragnęło zaspokojenia... za czemś, co było gdzieindziej.

Zaczął się oglądać, jakby pragnął odnaleźć źródło ostatecznego ukojenia pragnień. Spojrzał wgórę.

Tam błyszczał i sypał skry niedościgły kres wcieleń najdoskonalszych — przepotężny kraj stutysięcznego Brahmy.

Z kielicha lotosowego kwiecia wydobył się szept, napozór cichy, lecz wokół słyszany:

— Ach, przeistoczyć się w jedną z tych gwiazd!... Stać się światłością przestworzy!...

Od tej chwili pragnienie to wzrastało z nieobliczalną szybkością, aż wreszcie stało się czemś w rodzaju wybuchającego wulkanu, czy spiekoty pustynnej.

W tym właśnie czasie z lotosu zaczęły opadać więdnące płatki korony...

Gdy nowy dzień wieków zaświtał, obudził się Kub-Au gwiazdą błyszczącą — — jedną z tych, jakie zaścielają państwo Brahmy. Nieogarniony szał radości wyrzncił z jego piersi takie blaski, że aż się zdziwiły inne gwiazdy, których krasa cokolwiek już przybladła.

Mijały wieki, które on oświecał promieniami swej radości, sławy i wielkości. Mijały epoki, państwa i genjusze. Tylko on trwał niezmiennie. Tylko on wierzył w oślepieniu, że stan ten trwać będzie w nieskończoność.

Więc zdumiał się srodze, skoro zauważył, jak z biegiem tysięcy wieków blask jego słabnąć poczyna. Jak to? Wszak jemu się zdawało, iż w tym bycie rozpocznie się nieskończoność... że skończy się czas przemian i odrodzeń.

I zachmurzył się sam w sobie, aż blask jego przyćmił się jeszcze bardziej, stając się podobnym do przepalonej rdzy. Zwol-

Wartość czasu.

Starożytne instrumenty do mierzenia czasu.

Pierwszym zegarem był niewątpliwie nieboskłon.

Kraków, w lutym.

Człowiek od najdawniejszych czasów znał wartość czasu, a chcąc ją określić, tworzył przyrządy, według których mógł dokonywać pomiaru chwil ubiegających.

Gdziekolwiek spotykamy ślady cywilizacji, spotykamy też równocześnie i instrumenty do mierzenia czasu. Pierwszym zegarem był niewątpliwie nieboskłon, a słońce na nim pierwszą wskazówką. Zegar ten jednak zmienny był bardzo, a i często niewidoczny. Z nastaniem mroku o mierzeniu czasu mowy być nie mogło.

Jakie koleje przeszła nauka mierzenia czasu, nie wiadomo i u **najdawniejszych już narodów spotykamy zegary słoneczne, kompasy, piaskowe klepsydry i wodne.** Nie wiadomo także, kiedy i kto wynalazł zegar z zastosowaniem doń kółek zębatych.

Opowiadają, że Arabowie przybywszy z poselstwem do Karola Wielkiego, **przywieźli do Europy pierwszy zegar z kółkami.** Jest to legenda historyczna nie udowodniona. Nie ma też śladu, gdzie zbudowano **pierwszy zegar wieżowy.** W epoce klasztorów z XII wieku natrafiamy już na istnienie zegarów, wybijających godziny.

W końcu XII wieku zegary kółkowe, znane już były w całych niemal Włoszech.

Wspomina o tem wyraźnie Dante w jednym ze swych utworów.

W roku 1288 jakiś mechanik angielski otrzymał przywilej zbudowania zegara na wieży pałacu Westminsterskiego w Londynie. Zegar ten do dnia dzisiejszego istnieje, ale nazwisko jego twórcy dotąd jest nieznane.

Pierwszym znanym z nazwiska zegarmistrzem był **Jakób Dondi**, Włoch, któremu przypisują zbudowanie kilkunastu zegarów wieżowych w Padwie, Bolonji i w innych miastach włoskich. Żył on w połowie XIV wieku. **Dopiero jednak w XV wieku zegary zaczęły się rozpowszechniać.**

Od tego czasu astronomja zwróciła się do ich pomocy przy swoich obliczeniach, dzięki też dokładnym zegarom doszła w swoim rozwoju do tak wysokiego poziomu, na jakim się obecnie znajduje.

Ważnym krokiem na drodze postępu w tym kierunku było **zastosowanie do zegarów wahadła** (co się stało w 1641 roku). Od tego też dopiero czasu może być mowa o dokładnych zegarach. Wynalazcą wahadła zegarowego był znakomity astronom włoski **Galileusz.**

Pierwszy zegarek kieszonkowy wykonał **Piotr Hele, ślusarz z Norymbergii,** urodzony w roku 1480, a zmarły w r. 1542. Pierwszy ten zegarek **był tak wielki, jak jajko kurze,** stąd też przez długi czas zegarki kieszonkowe nazywano **„jajkami norymberskiemi".**

Nazwę tę usprawiedliwiał i do pewnego stopnia i wygląd zegarka. Czasomierz Hele'go nakręcał się co 40 godzin, a **każdą godzinę wybijał dosyć nawet głośno.**

Najdawniejsze zegary są przeważnie wagowe, to znaczy, że wymiar czasu zależał od ciężaru wagi, która wprawiała w ruch koła zębate.

Wahadło Galileusza służyło tylko do pomiaru drobnych cząstek czasu. Dopiero **matematyk holenderski Chryston Huyghens,** słynny dzięki odkryciu praw światła, zastosował wahadło do zegara w ten sposób, iż obrót kółek został uregulowany przez połączenie z wahadłem. Wynalazek ten w użyciu codziennem **większe ma znaczenie, aniżeli odkrycie Saturna,** dokonane przez tegoż uczonego.

Najdawniejszy sposób obliczania godzin, dzielący dobę na 24 części, utrzymał się także na tarczach zegarowych. Jeszcze do końca XVIII wieku, a we Włoszech wśród ludu nawet do tego czasu, liczy się godzinę od 1—24, jak to dziś i u nas po części się dzieje. Dawniej liczono je od zachodu słońca, później od południa, stąd też na dawnych zegarach spotykamy tarcze z 24 przedziałkami. W wieku XV innych tarcz nie było.

Do dnia dzisiejszego istnieje w mieście Chatres, we Francji, taki zegar pochodzący z owych czasów. Pomimo przeróbek, dokonywanych w tym zegarze, tarczę jego pozostawiono nietkniętą.

Zegar ten liczy 480 lat swego istnienia.

Czystość i piękność rysunku na tej tarczy wpada każdemu w oko i budzi podziw ogólny.

Wogóle tarcze starych zegarów przyozdabiano **obficie rysunkami artystycznemi.** Na tarczy znajdowały się po trzy, a nawet cztery koła z przedziałkami na oznaczanie godzin, minut, dni i miesięcy. Charakterystyczną tego rodzaju tarczę odnajdujemy na starym sztychu, przedstawiającym zegar z XV wieku, zrobiony we Włoszech.

Na zegarach XVI wieku rzadko już, bardzo **rzadko znajdujemy podziałki na oznaczenie minut.** Zegary ówczesne mają zazwyczaj **jedną tylko wskazówkę.** Około głównego koła, podzielonego na 12 przedziałek, biegnie mniejsze z czterema przedziałkami, przeznaczone jak twierdzą współcześni, do szybszego orjentowania się w czasie.

W wieku XVI spotykamy zegary z tarcza o sześciu przegródkach. Wskazówka na takiej tarczy wykonywała cztery obroty w ciągu doby.

Z owych czasów pochodzi też **zegar, który ma trzy tarcze:** jedną z sześciu, drugą z czterema, trzecią wreszcie z dwunastoma przedziałkami. Tarcza z czterema przedziałkami wskazywała kwadranse, tarcza zaś z sześcioma była raczej wynikiem fantazji zegarmistrza, aniżeli rzeczywistej potrzeby.

Dawniejsze zegary zazwyczaj wszystkie **posiadały figury ruchome,** budziki i wygrywały kuranty. Zegar ówczesny **musiał nietylko wskazywać czas, ale także budzić swego pana,** bawić wzrok i przygrywać mu co pewien czas.

Pracowity instrument! Jednym z najkunsztowniejszych dawnych zegarów jest zegar umieszczony w katedrze strassburskiej, **zbudowany przez mistrza Jana Babtystę Schvilgue.** Budowa jego trwała 5 lat. Na przodzie, u spodu znajduje się tarcza ze wszystkiemi znakami kalendarza wiecznego z świętami ruchomemi.

O północy 31 grudnia wszystkie święta ruchome wsuwają się we właściwe miejsca i na nich przez cały rok pozostają.

Zegar wskazuje także dni tygodnia.

Werk główny nakręca się co 8 dni.

Po jednej stronie galerji tuż przy tarczy właściwego zegara umieszczony jest genjusz, który trzyma dzwonek i nim ogłasza kwadranse, genjusz z drugiej strony w tym samym czasie przewraca klepsydrę.

Przy galerji znajduje się **system planetarny Kopernika** i ciała niebieskie **odbywają regularny ruch koło słońca, księżyc zaś krąży dokoła ziemi.**

Wyżej na tronie zasiada Chrystus, codziennie z ostatniem uderzeniem południa **ukazuje się 12 Apostołów** i przechodzi przed Zbawicielem, każdy z nich przystaje, pochyla głowę i otrzymuje błogosławieństwo. W tym czasie z wieżyczki sąsiedniej **wyskakuje kogut, trzepocze skrzydłami, nadyma się i pieje.**

Kroniki wspominają o innych jeszcze zegarach, budowanych niezmiernie pomysłowo, nad któremi pracowano długie lata, a które pochłonęły olbrzymie sumy pieniędzy.

Przed wiekami.

Kobiety Asyrji i Babilonji umiały się upiększać.

Kraków, w lutym.

Nie jest rzeczą stwierdzoną, czy w raju pani Ewa umiała stosować zasady „maquillage'u" — biblja, poza listkiem figowym nie podaje żadnych szczegółów. Należy przypuszczać jednak, że już najbliższe pokolenie umiało wyciskać barwne soki, chociażby z płatków kwiatów czy soczystych owoców dla użytku jaskiniowych dam.

Kobiety Asyrji i Babilonji były wspaniale kultywowane. Sztuka upiększania i wiedza medyczna łączą się z luksusem i przepychem dla służenia pięknej pani. W epoce rozkwitu Egiptu, a setki lat potem — Rzymu; rozwija się ogromnie pielęgnowanie urody. Recepty z dalekiego wschodu, poparte nowemi wynalazkami w tej dziedzinie, **stawiają do dyspozycji antycznej pani wszelkie preparaty podnoszące jej piękność.**

Naturalnie **barwienie włosów** było bardzo „en vogue". Od czasów, kiedy rzymscy oficerowie, przesyceni pięknością brunetek, szukali urozmaicenia w jasnej urodzie kobiet galijskich i germańskich, nastała w Rzymie moda włosów złocistych i rudych. (Należałoby powiedzieć „tycjanowskich", gdyby nie ta okoliczność, że Tycjan malował 16 wieków później).

Fryzjerzy roku 100-go **dostarczali oryginalne, sygambryjskie złote włosy** z nad brzegów Renu, na peruki dla wytwornych Rzymianek. A kiedy ciemnolicy Egipcjanin zachwalał przy świątyni Herkulesa rewelacyjny, tajemniczy środek na barwienie włosów o najnowszym odcieniu — mógł być pewnym wielkiego sukcesu.

Na porost włosów znana była recepta egipska z r. 4000 przed Chr.

„Weź ząb osła, sproszkuj go i posyp łysiejące miejsce". Albo: „zrób maść z tłuszczu lwa, **krokodyla,** kota i kozła i nasmaruj miejsce, zagrożone wypadaniem włosów".

Rozpowszechnienie wschodnich maści było ogromne. W każdym wytwornym domu z czasów Faraonów nie zabrakło specjalistów od wyrobu tych maści. Zastępowały one często perfumy. Maści pięknej pani w starożytnym Egipcie opierały się głównie **na zapachu kadzidła i mirry.**

Malunki miały woń świeżych kwiatów, piękne panie **żuły cały dzień małe kuleczki przepojone balsamem.** To nie przeszkadzało zupełnie, aby swojej rywalce wysypać na głowę specjalnie przyrządzony preparat na wypadanie włosów.

Pielęgnacja cery należała do codziennych „obrzędów". Wieczorem Rzymianka nakładała na twarz

„krem piękności", złożony z mleka oślego i masy chlebnej.

Ród ośli odgrywał widocznie wielką rolę w kosmetyce antycznej — piękna Pompea używała mleka oślic do kąpieli).

Buduar Rzymianki tworzył doskonałą całość. Na podłodze z śnieżnobiałego marmuru stał wygodny fotel, rodzaj tapczanu dla chwilowego wypoczynku, krzesło wygięte i cztery stoły — toalety. Wiele słońca i światła. Na ścianach **rysunki wykonane przez sławnych malarzy.** Piękne krajobrazy, sfinks, karły w wyuzdanych scenach. Buduar amoureusse'y z czasów rokoko był celą klasztorną w porównaniu z wyzywającą erotyką tych wnętrz.

Setki niewolnic czekają na panią, aby codziennie na nowo przetwarzać jej piękność. Każda ma uczynić dosłownie tylko jedno poruszenie, jak **lekarze starego Egiptu,** którzy zajmowali się tylko pewnemi szczególnemi częściami ciała. Racjonalizacja, specjalizacja, podział pracy, system Taylora i Forda — w antyku. Każda z niewolnic jest specjalistką w swym dziale pracy. Broń Boże jednak jeżeli zawiedzie najdrobniejszy ruch. Może się łatwo zdarzyć, że piękna pani

w przystępie złego humoru wydrapie jej oczy,

lub też (jeżeli to w danym momencie jej nie bawi), ukłuje dziewczynę w ramię długą szpilką. To należało wraz z oślem mlekiem do kosmetyki starożytności... Poranna toaleta była zjawiskiem jakoby z bajki. Do rzeczowych opisów pedantycznych uczonych, którzy odtwarzają szczegóły scen z dawnych ksiąg i wykopalisk, dołącza się nolens volens szlachetne oburzenie. Rzeczywiście panuje tam **niespotykany w historji luksus.** Przerafinowanie i królewska rozrzutność służą do podniesienia wpływu i działania kobiety aż do najsubtelniejszych możliwości.

Piękne są imiona niewolnic: Smaragdis — pokojowa, Phialis — rozcierała szminki, Charmion — manikurzystka.

Jedna z niewolnic zmywała z twarzy **świeżo wydojonem mlekiem oślem** „krem" z nocy, dwie inne nakładały róż na czysto wymyte i wygładzone policzki. Poprzednio podały pani metalowe lustro, przetarte aż do wspaniałego połysku ciężkim jedwabiem. Aby szminka nie szkodziła cerze, musiała być roztarta razem ze... śliną niewolnicy. Przedtem jeszcze musiała ona złożyć dowód, że przeżuła przepisane pastylki, aby ślinę oczyścić i nadać jej ulubioną woń.

Lustro Rzymianki to małe arcydzieło

z polerowanego srebra, otoczone bezcennemi kamieniami. Kosztowało więcej, niż dwie młode niewolnice, a cena jego przewyższała posag, jaki miasto dawało córkom zubożałych oficerów. **Kara śmierci czekała niewolnicę,** którąby się ośmieliła uszkodzić je nawet przypadkowo.

Szczególnej opiece poddawano oprawę oczu. **Rzęsy musiały być długie,** czarne, jak noc odbita w nurtach rzeki, **brwi — dwa szlachetnie wygięte łuki.** Niewolnica Stenis codziennie na nowo tworzyła je przy pomocy finezyjnych pędzelków i pincetek.

Mastiche, która miała funkcję czyszczenia zębów, podawała pani maść z wyspy Chios, uformowaną w małych kulkach.

---

na zapadł w coraz większą zadumę, gdy naraz rozjaśnił się fosforycznym blaskiem odległych wspomnień. W glistej wyobraźni stanął Budha.

— Mistrzu, co się dzieje?... Słabnę...

— Wszystko przemija, nawet świat Brahmy.

— Więc cóż teraz?

— Nirwana.

— Już?... Och, mistrzu, spraw to jedno i wstrzymaj bieg czasu! Nie ukończyłem całopalenia wewnątrz siebie. Coś tam jest, co wlecze się za mną od wieków wielu... co mię wstrzymuje... coś znikome, choć w istocie przeogromne, choć bez nazwy... Coś... Słabnę... Płonę od wieków, a tego spalić w sobie nie mogę.

— Nie jesteś czysty z któregoś wcielenia — dopłynęło echo, odbite od jakiejś zamierającej gwiazdy. — Jest w tobie jeszcze coś ziemskiego, co musisz spalić w ogniu, jaki goreje wśród ziemian ku ich wywyższeniu. Wspominasz sobie?

Milczenie wśród gwiazd.

— Zatem ci sam powiem: miłość.

Kub-An wyrzucił z siebie taką moc skier, że aż zmąciła się mleczna droga. Mistrz prawił dalej:

— Przez ten ogień przejść jeszcze musisz, abyś do Nirwany wszedł zupełnie czysty i wolny. Kto w tym ogniu się skąpie, to jakby przebył dziesiątki odrodzeń. Wiedz jeszcze, globy się spalają, lecz ten płomień nie gaśnie. Z planety na planetę, z słońca na słońce, i tak w nieskończoność — aż do Pra-początku. Obecnie ziemia jest jego siedliskiem; ta sama, o którą twe stopy niegdyś zahaczyły. Musisz tam wrócić...Czyjeś serce czeka... Było kiedyś cząstką twego. Opuszczone, rzucone na pastwę losu, błąka się i... tęskni. Nie umkniesz przed niem. Siła jego jest fatalna. A co najważniejsze — w jego ręku jest klucz od wrót Nirwany, miejsca twych przedwiekowych pragnień i niezaspokojonych pożądań piękna i wesela.

Teraz spotęgowały się echa, zamieniając się w gwiaździstą kanonadę dźwięków. Szalone odpryski słów, niby odłamki gwiazd, zaczęły spadać na ziemię, ścieląc niejako drogę owej Miłości, która przed wiekami niebacznie opuściła ziemię i poszła w zaświaty. Zaś ogień płonął, płonął i czekał na należną sobie daninę, którą niegdyś stwórca wetknął w ludzkie serca.

— Wróć, wróć na ziemię: — mieszały się echa. — Wróć i dopełnij życia człowieczego. Stań się tym, który cierpi, płacze, zachwyca się, drży z niepokoju lub z nadmiaru szczęścia; który rozpacza, szaleje i ubóstwia; który niczego się nie lęka, przed niczem się nie cofa. Wróć i odszukaj tę drugą połowę swej duszy, i z nią przejdź to wszystko zwycięsko, z oczyma utkwionemi we świętą Gangi, rozlewającą się po sklepieniu niebios, a staniesz się godnym Nirwany, ostatniego raju. Na świętą Gangi patrz i idź naprzód.

Wstrząsnęły sobą przestworza.

— — — — — — — — — —

Bajeczna noc. Gwiazdy iskrzą się, krzesząc nowe blaski, dziwne, tajemnicze.

Czarnowłosa Taym, nasłuchawszy się do syta śpiewu braminów, wyszła w pole, by odetchnąć po upalnym dniu. By drażnić nozdrza oszałamiającą wonią kwiatów By zmyć w rosie pył sandałów. By zobaczyć dziwy nocy, wiecznie te same, a przecież wiecznie czarujące.

Czarnowłosa Taym ma jeszcze w uszach śpiew braminów i nic więcej. Tylko ten śpiew w uszach i żar w rozchyleniu powiek. Tylko to. Czuje, że to nie wszystko... czuje jakiś brak, jakieś pragnienie. Czuje od wielu, wielu dni. Nawet śpiew braminów tego zagłuszyć nie może.

Spojrzała na gwiazdy. Jedna szczególnie pociągała ją ku sobie przecudną gamą barw. Niemal do oślepienia.

Taym spojrzała wokół siebie, macając wzrokiem skłębione ciemności. Potem podniosła źrenice znów na ową gwiazdę — i westchnęła:

— Kiedyż?...

Gwiazda zatoczyła łuk i spadła za widnokręgiem.

Dziewczyna zasępiła się. Spuściła głowę ku ziemi, powtarzając bezwiednie:

— I ta mi znikła... Sama jedna jestem na całym świecie... Teraz to nawet święta Gangi nie ma uroku...

Z zadumy wyrwał ją odgłos zbliżających się kroków. Taym czarnowłosa, szarpnięta ręką Fatmy, zerwała się z miejsca i pobiegła naprzeciw.

Długo klęczał Kub-Au u stóp dziewczyny, nie śmiejąc spojrzeć w jej oczy. Czuł bowiem głębią swego serca, że palą się tam takie ognie, jakiemi nie może się poszczycić żadna z gwiazd stutysięcznego Brahmy.

żucie jej zabezpieczało przed psuciem zębów. Oprócz tego — podawała pieczołowicie oczyszczone sproszkowanym marmurem **sztuczne zęby, które na złotych koronach (i to już znali Rzymianie) umocowywała na dziąsłach.**

Charmion manikiurowała długie palce, barwiła paznokcie purpurowym „lakierem“. Fryzjerka, krawcowa, niewolnica, która układała fałdy w długiej szacie, inna, która podawała biżuterję — wreszcie kwiaciarka, która wieńczyła skronie — kończyły doskonałe dzieło.

Z długotrwałej, drobiazgowej pracy, przy której setki kobiet narażały życie, z ofiarnej gotowości wszelkich usług — powstawała jedna piękna kobieta — jak Wenus z piany morskiej.

„Spieszył się na pociąg“

W czasie wojny boerskiej generał Botha, który później został prezydentem Unji Południowo-afrykańskiej, pertraktował przez kilka dni z dowódcą armji angielskiej gen. Kitchenerem o warunki pokoju między Anglikami a Boerami. Pertraktacje te nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Pewnego dnia, po długiej dyskusji nad wzajemnemi warunkami, Botha, patrząc na zegarek podniósł się, mówiąc:

— Przykro mi, ale muszę odejść.

— Czemu panu tak pilno? — zauważył Kitchener — *przecież panu nie spieszy się do pociągu.*

— Otóż właśnie, *spieszę się na pociąg i tylko z tego powodu muszę odejść.*

Dopiero następnego dnia Kitchener przekonał się, że *Botha mówił prawdę.* Rzeczywiście spieszyło mu się do... *pociągu, naładowanego amunicją i prowiantami, który Boerzy zagarnęli Anglikom.*

Czytanie z gwiazd.

Astrologja i moda.

Kobiety interesują się astrologją, a zwłaszcza lubią złączone z nią przepowiednie, wróżby i oceny charakteru. Dziwić się zatem należy, że moda nie wpadła dotąd na pomysł zjednoczenia się z **sztuką czytania z gwiazd.** Przekonamy się bowiem poniżej, jak gust i sposób ubierania się kobiety, podobnie jak jej charakter, jej specjalne cechy i zalety odpowiadają i zgadzają się ze „znakiem“, pod którym się rodziły.

Dzisiaj zajmiemy się tą sprawą obszernie i szczegółowo, aby wytłumaczyć jasno „astrologję mody“.

* * *

Kobieta, urodzona pod znakiem „barana“ (21 marca do 20 kwietnia), jest zazwyczaj pewna siebie, żądna władzy, ma życie zapełnione, wie czego chce, **nie ulega wpływom.** Kobieta tego typu nie będzie nigdy kokietką, nie zniesie niczego zbędnego w swym ubiorze. Mimo to **będzie dbała o elegancki wygląd** (naturalnie bez wszelkiej przesady), ponieważ chce być „czemś“ w życiu!...

* * *

„Byk“ (21 kwiecień do 20 maja). W tym czasie urodzona kobieta jest spokojna i cierpliwa. Pragnie samotności i znajduje pełne zadowolenie w pracy. Troszczy się i kłopoce z zapałem o drugich, jest **zawsze cicha i rozważna.** Żona i matka wymarzona, prowadząca dom wzorowo, z podziwu godną dokładnością i rozwagą. Zdolności takiej kobiety nie będą twórcze w kierunku mody, ale wiedziona odczuciem, nigdy nie będzie ubrana niegustownie. Suknia użyteczna i celowa, to dla niej model najodpowiedniejszy.

* * *

Urodzona pod znakiem „bliźniąt“ (21 maja do 21 czerwca) są zazwyczaj chwiejne, dzisiaj szalejące, jutro melancholijne, pełne inicjatywy, ale **bez wytrwałości.** Są to kobiety, które mają tysiąc i jeden interesów i **zaczynają stale coś nowego.** Istoty takie nie nudzą się nigdy i nie nudzą innych. Nastawienie ich w kierunku mody będzie miało podłoże artystyczne. Nad swemi toaletami i ich doborem muszą się zastanawiać długo i poważnie, inaczej nie byłoby wykończenia i stylu w ich pomysłach.

* * *

Kobieta pod znakiem „raka“ (22 czerwca do 22 lipca) ma fantazję i siłę uczucia, mimo to pójdą jej zdolności tylko w kierunku odtwórczym. Modzie nie **wyszuka nigdy nowych dróg,** ale potrafi wybrać dla siebie najodpowiedniejsze. Modą będzie się zachwycała, ale będzie się do niej odnosiła krytycznie. — W sprawach mody okaże się niezbędną doradczynią Ma wysokie zrozumienie dla wszystkiego, co łączy się z „tradycją mody“ i dlatego szuka i w najnowszej modzie stylowości. Lubi suknie staroświeckie, jest poszukiwaczką piękna, ale poddaje się modzie i nie wykracza przeciwko niej.

* * *

Znak „lwa“ (23 lipca do 22 sierpnia). Te kobiety mają szerokie serce, są swobodne i ujmujące, roztaczają wokół siebie pogodę ducha i poczucie szczęścia; są zawsze **sprawiedliwe, rozumne i wyrozumiałe.** Lubią się przypodobać otoczeniu, ale nie z próżności, lecz z pragnienia rozweselenia innych pięknością.

* * *

Urodzone pod znakiem „dziewicy“ (23 sierpnia do 22 września) są sumienne, nierzadko **pedantki.** Kobiety, na które liczyć można i które **w zajęciach zawodowych stoją na pierwszem miejscu.** Kobiety o wybitnym krytycyźmie, pełne poczucia obowiązku i spokojnej rozwagi. Zalety te wysuwają się i w zagadnieniach mody. Nie cierpią żadnej przesady w ubiorze, ani modnych ekstrawagancyj. Suknie i moda są dla nich czemś drugorzędnem. Ich strój musi być poważny, wytworny, ale i praktyczny.

„Waga“ (23 września do 22 października). Takie kobiety są zawsze sprawiedliwe, mają w sobie dużo godności, są **dobrze ułożone,** trzymają się zdala i umieją milczeć. Są wyrozumiałe na słabości innych, **wrażliwe na cierpienie innych** i mają hojną rękę. Są to kobiety, które nie lubią się wysuwać, stąd i w modzie lubią skromność i unikają rzeczy rażących.

* * *

Kobiety pod znakiem „skorpjona“ (23 października do 22 listopada) ożywia duch niepohamowanej przedsiębiorczości, są prędkie, żywe, twórcze, odważne. Kobiety, które **lubią mówić i brać żywy udział w rozmowie.** Poruszają ciekawe tematy i **dyskutują z ogniem.** Można je śmiało nazwać towarzyskiemi. Lubią gwar i moc znajomych, lubią bywać i przyjmować u siebie. W dziedzinie mody wyodrębnią się, bo pragną być „zabójcze“ i zwalczać rywalki.

* * *

Pod znakiem „strzelca“ (23 listopada do 21 grudnia) są kobiety wysportowane fizycznie i umysłowo, **kobiety porządku i ładu,** o mentalności jasnej i poprawnej. Lubią sport i taniec i towarzystwo, lubią zmiany, a są jednak **stałe i godne zaufania.** Kobiety te muszą szukać w modzie żywości, ale unikać drobiazgowych nowości. Prostota linji z dyskretnem jej podniesieniem — oto strój najodpowiedniejszy.

* * *

Znak „koziorożca“ (23 grudnia do 21 stycznia). Kobiety pod tym znakiem są pracowite i oszczędne, są wierne i niestrudzone w spełnianiu swych obowiązków. Dla przyjemności i zbytku nie mają zrozumienia, bo czują jakoby, że wszystko w życiu będą sobie musiały wywalczać krok za krokiem. Dojdą do celu dzięki swym zdolnościom i wytrwałości, ale nigdy przy pomocy „znajomości“ i wpływów czyli protekcji. **Nie są kokietkami i mało biorą pod uwagę modę.** Ale wiedzą, że przeciw niej występować nie wolno. „Solidność to ich hasło w dziedzinie mody.

* * *

Kobieta-„wodnik“ (22 stycznia do 19 lutego) stoi wysoko **pod względem intelektualnym.** Uczucie bierze górę nad rozumem, mimo to jest zawsze rozważna. Jest oszczędna, ale nie skąpa, i w tym sensie będzie załatwiała swe zapotrzebowania co do mody. Będzie starała się o suknię długo modną, bo nie lubi zmian.

* * *

„Ryba“ (19 lutego do 20 marca). Kobieta pod tym znakiem jest bardzo wrażliwa i poddaje się łatwo ciężkiej **melancholji.** Głupstwa obrażają ją i zasmucają. Należy się obchodzić z nią względnie i łagodnie. Łatwo wpada w zachwyt, stąd, o ile chodzi o modę, ulega zbytnio jej zachciankom, czego później żałuje. Kobiety tego pokroju **muszą mieć doradczynie mody,** które znają je dobrze i przeciwdziałają wybrykom. Kobieta pod znakiem „ryby“ powinna unikać jaskrawości i sukien zbyt efektownych, które jej się szybko sprzykrzą.

KRONIKA.

Wizyta w Częstochowie Gen. Gubernatora dra Franka.

(=) **Częstochowa,** 26 lutego. — **W ub. sobotę bawił w Częstochowie Generalny Gubernator okupowanych ziem polskich, minister Rzeszy dr. Frank, który przy tej okazji dokonał otwarcia nowej szkoły niemieckiej.**

W programie tej uroczystości wygłosił dr. Frank doniosłe przemówienie, w którem m. in. oświadczył, że powstanie niemieckiej szkoły w Częstochowie niema na celu germanizacji, lecz powstanie stało się konieczne, aby umożliwić sporej rzeszy dziatwy niemieckiej nauczanie w szkole niemieckiej.

Wykup opłat rejestracyjnych na rok 1940.

Kraków, 26 lutego. Powołując się na obwieszczenie Starosty Miejskiego, dotyczące wykupu kart podatku przemysłowego na rok kalendarzowy 1940 (t. zw. opłat rejestracyjnych na rok 1940) Krakowska Kongregacja Kupiecka zawiadamia, iż w sobotę 24 b. m. otworzyła dla kupiectwa polskiego w Krakowie w lokalu Kongregacji Kupieckiej (Kraków, Wielopole Nr. 11) **Informacyjne Biuro Podatkowe wyłącznie dla kart podatku przemysłowego na rok 1940.**

Zadaniem powyższego Biura będzie informowanie kupców w Krakowie o obowiązku podatkowym oraz **pomoc przy wypełnianiu deklaracyj podatkowych i wykupie właściwej karty podatku przemysłowego w Kasie Miejskiej.**

Powyższe Biuro Podatkowe otwarte **będzie codziennie od godz. 8 do 13 przedpołudniem oraz od godz. 16 do 19 wieczorem.** Kupcy, zgłaszający się w Kongregacji celem wypełnienia deklaracji podatkowych, **winni przynieść ze sobą świadectwa przemysłowe za rok 1939,** zaś przedsiębiorstwa założone **w r. 1940 urzędowe potwierdzenie zgłoszenia przemysłu wolnego wydane przez Zarząd Miasta** oraz nakaz płatniczy podatku przemysłowego za rok 1938 wzgl. 1939.

STAN WODY NA WIŚLE. W dniu 25 lutego o godz. 8 rano zanotowano na wodowskazie w Krakowie poziom minus 274, w dniu 26 lutego o godz. 8 rano poziom minus 271. W Zawichoście w obydwa dni zanotowano poziom plus 132, lód stoi.

RYSZARD WALIGÓRSKI.

WAMPIRY podziemnego świata.

5)

Rozmyślania nad znikomością doczesnego świata przerwał mu zgrzyt klucza w zamku. Niebawem do piwnicy weszło kilka osób a mroki rozjaśniła wątłym płomieniem świeca.

— No i jak szpiclu? — zapytał go jeden z obecnych. — Dobrze ci teraz? A radziliśmy ci zbierać manatki i uciekać do domu. Chciałeś wykryć kryjówkę „Czarnego Szczura“, ale nie myślałeś, że tak szybko w niej się znajdziesz. Co?

Ronald milczał.

— Zaraz ci otworzymy usta — wymyślał dalej opryszek. — Powiedz nam, co tam uradził twój Rasmussen? Powiedz, gdyż inaczej będziemy musieli ci dopomóc w opowiadaniu.

— Niewielka sztuka pastwić się nad bezbronnym — powiedział Ronald. — Wiem, że możecie mnie i zabić, ale co wam to pomoże, to nie wiem.

— Niema co mówić. Jesteś zdolny, boś potrafił odszukać nasze ślady. Ale to już wina tego niedołęgi Boba, który nie zdołał cię zgubić po drodze. Dalej jednak już ci się nie uda następować nam na pięty?

— Po co tyle gadasz Saghin — odezwał się opryszek, którego poznał Ronald jeszcze w Nowym Jorku. — Nie lepiej to odrazu wziąć się do oprawienia tego przyjemniaczka?

Ronald zaczął się głowić, gdzie widział opryszka, którego nazwano Saghinem i wkrótce zdołał sobie przypomnieć, że jest to ten sam zbrodniarz, który zdołał wyrwać się z rąk policji, gdy go już prowadzono do więzienia po wyroku, opiewającym na dziesięć lat więzienia za włamanie do jednego z banków nowojorskich.

— No, tym razem już nam nie ujdziesz, Saghin — odezwał się. — Wtedy udało ci się uciec, ale teraz już przepadło wszystko. — Bluffował trochę Ronald, mając nadzieję, że w ten sposób uda mu się odwlec akcję zbrodniarzy.

— Aha, więc poznałeś mnie — no to tem gorzej dla ciebie. Teraz już nie mogę cię wypuścić. Masz nadzieję, że ci się uda wyrwać nam, ale to próżne oczekiwania. Bob, bierz się do roboty.

Wezwany zaczął szukać po kieszeniach i wreszcie wyjął z kamizelki małe pudełko szpilek. Zanim jednak zdołał podejść do w Harvard, opłaciły się. Twarda szkoła Ronalda, ten naprężył się, usiłując zerwać więzy. Lata, spędzone na uniwersytecie boksu i zapaśnictwa przydała się teraz. Więzy wprawdzie wżarły mu się w skórę, ale wreszcie puściły. Nastąpił suchy trzask i Ronald przewrócił się niemal na człowieka, który trzymał świecę. Szybkim ruchem ręki detektyw zgasił świecę i piwnicę zaległy znowu ciemności.

— Trzymajcie go — krzyczał Saghin — ale niewiele to pomagało. W ciemnościach jeden łapał drugiego, przekonywując się, że to złowił swego towarzysza. Ronald tymczasem padł na ziemię i gorączkowo zaczął szukać swego rewolweru, z którym nigdy się nie rozstawał. Niestety jednak opróżniono mu kieszenie ze wszystkiego.

Bandyci, spostrzegłszy, że niema dla nich sposobu uchwycenia detektywa, rzucili się ku schodkom, prowadzącym na parter, chcąc zamknąć Ronalda w piwnicy. Ten tymczasem pociągnął za nogi jednego z biegnących, który przewracając się — uderzył głową o mur i padł zemdlony na ziemię. Drugi potknął się o niego i także znalazł się w podobnej sytuacji. Reszta uciekła, ale w popłochu, nie wiedząc, co się stało z ich towarzyszami, zostawiła drzwi otwarte. Droga do wolności stała przed detektywem otworem...

V. Podejrzenie.

W międzyczasie Rasmussen nie próżnował. Nie mogąc natrafić na dalszy ślad swego pomocnika, skierował się do mieszkań zaginionych dwóch znajomych Wraighta. Najpierw odwiedził Benisa. Przyjął go starszy pan, jak się następnie okazało, niemal zupełnie głuchy, który nie umiał nic powiedzieć na temat zaginięcia jego syna. Ciągle tylko rozpaczał nad utratą podpory swej starości i narzekał na grożącą mu nędzę.

Lepiej powiodło się detektywowi w Reversa. Tam, na długie pukanie do drzwi — nie zjawiał się nikt. Dopiero gdy Rasmussen formalnie zaczął dobijać się do drzwi, uchyliło się okienko i jakaś kobieta zapytała się go, czego sobie życzy.

— Pana Reversa niema w domu — powiedziała opryskliwie.

— A kto go zastępuje Jestem z zakładu wodociągowego i mam zbadać stan urządzeń. Oto moja legitymacja — mówił Rasmussen, wyciągając z kieszeni jakiś papier z żywą obawą, że służąca zechce badać treść dokumentu. Ale służąca uspokoiła się samem zapewnieniem o funkcji przybysza, gdyż powoli zaczęła otwierać skomplikowane zamki u drzwi.

— Pan, jak wyszedł przed trzema tygodniami, tak go i nie ma — powiedziała — a pani zarządczyni powiedziała, że nie wolno mi nikogo obcego wpuszczać do mieszkania.

— A czy można się z nią zobaczyć?

— Zaraz się dowiem. — To mówiąc służąca udała się wgłąb mieszkania.

Rasmussen nie czekał na jej powrót, ale począł przeszukiwać przedpokój, mając nadzieję, że uda mu się znaleźć coś ciekawego. Uwagę jego zwróciły małe drzwiczki w głębi przedpokoju. Były one zamknięte na klucz, ale gdy detektyw obszukał wnętrze przedpokoju, wówczas odkrył podejrzany guzik nad drzwiami. Po naciśnięciu guzika, drzwi wolno odchyliły się, przepuszczając intruza do małego krętego szybu.

Detektyw włożył znaleziony w kieszeni ołówek między drzwi, aby nie odciąć sobie drogi powrotnej, poczem, zaświeciwszy latarkę kieszonkową, przekroczył kilka stopni. Niebawem po prawej stronie zauważył małe okienko. Pozwalało ono na obserwowanie tego, co działo się w położonym poniżej pokoju. Rasmussen nie wiedział, że istnienie tego okienka było sprytnie ukryte wśród dekoracji ściany pokoju. Ale narazie nie zajmował się tem. Nadstawił uszu, chcąc usłyszeć rozmowę, prowadzoną w pokoju przez jakąś wysoką panią ze służącą.

Czegoś go nie wyrzuciła za drzwi? — pytała.

— Nie mogłam — odparła służąca — pokazał jakąś legitymację i musiałam go wpuścić.

— Co to za legitymację?

(Ciąg dalszy nast.).

DESTYLATOR
potrzebny. Specjalista w produkcji wódek gatunkowych i likierów przedwojennej jakości przy dzisiejszych możliwościach surowcowych. Wymagane referencje znanych fabryk wódczanych. Szczegółowe oferty z odpisami świadectw i fotografją prosimy kierować: Zakłady Przemysłowe „K. R. Vetter" Lublin, Bernardyńska 15. 223k

Zarząd Dóbr Turna
około Węgrowa poszukuje od 1-go kwietnia 1940 r.
zdolnego kowala z dwoma pomocnikami 226k
BORCHERT
Nadzorca Niemiecki

Podania i prośby
oraz inne tłumaczenia na niemiecki wykonuje
A. Teriecka i A. Teriecki Kraków, ul. Florjańska 55.
6282 Firma chrześcijańska

Kierowców samochodowych
(dla wozów ciężarowych) — przyjmiemy zaraz. Zgłoszenia osobiste od wtorku 27. II. 1940, godz. 9-ta Kraków, Plac Inwalidów, 7. III. p. drzwi nr. 9. 6326

Wolne posady

POTRZEBNA pokojówka. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6298". 6298

POTRZEBNA inteligentna panienka do lat 25, wysoka, ze znajomością języka niemieckiego: Kraków, Al. Słowackiego 50, m. 7, od 15—18. 6288

POTRZEBNY agent z gotówką dla sprzedaży artykułu cukierniczego. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6335". 6335

CHEMICZKĘ (ka) praktykę do wyrobów cerat i artykułów chemicznych poszukuje, ewentualnie jako spólnika. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6289". 6289

SAMOTNA, nadająca się do prac biurowych i gospodarstwa, — znajdzie zatrudnienie w biurze. Oferty, fotografja: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6357". 6357

Posad poszukują

BYŁA urzędniczka pocztowa, lat 28, z prośbą o nadanie posady biurowej, kasjerki lub w sklepie — utrzymanie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6070". 6070

DOZORSTWA kamienicy poszukuje małżeństwo, monter - ślusarz. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6043". 6043

TECHNICZKA dentystyczna, pierwszorzędna siła — poszukuje posady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6050". 6050

SŁUŻĄCA solidna, kucharka, ogrodnictwo, gospodarstwo wiejskie — poszukuje pracy na wsi, zaraz. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6281". 6281

PANIENKA z dobrej rodziny, umiejąca szyć — chętnie zajmie się dziećmi. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6307". 6307

POPROWADZI restaurację, kawiarnię, kasyno, fachowa, energiczna. Zgłoszenia: Krynica, — „Flory" 6274

KONIE (parę) — starsze, pociągowe, wolne od służby wojskowej, — kupię lub zamienię z dopłatą za swoje. Także pisemne zgłoszenia: Sklep, Jarosław, Dietziusa 4. 235k

JABŁEK, orzechów, śliwek suszonych, win owocowych, konfitur każdą ilość kupię! Zgłoszenia „Informator" Kraków, Pijarska 19. 176K

KUPIMY w każdej ilości wazelinę białą, czekoladę, glicerynę farmaceutyczną, kalafonję, masło kakaowe, cukier: Fabryka Matuli, Kraków, ul. Helclów 17. 158k

KUPIĘ dwa płaszcze oficerskie, ubrania cywilne średniego wzrostu. Zgłoszenia z podaniem ceny: Goniec Krakowski, Kraków. „Nr. 6335". 6335

NOSZONĄ męską garderobę kupię — płacę dobrze: Gazowa 11/14. 6260

ZARZĄDCA rolny, ukończona szkoła rolnicza, gorzelnictwo, buchalterja, kilkunastoletnia praktyka, poszukuje posady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6311". 6311

LEŚNIK (absolwent Żyrowic), władający językiem niemieckim — poszukuje jakiejkolwiek praktyki, nawet bezpłatnie. — S. Oczkowski. Kattowitz, Bismarkstr. 7. 6314

ZAJMĘ się wychowaniem dzieci, — gotuję, szyję, uczciwa, inteligentna, skromnych wymagań. — Goniec Krak., „Nr. 6273". 6273

INTELIGENTNA znająca język niemiecki, poszukuje posady, prowadzenia gospodarstwa u samotnej osoby, chętnie na wsi. Zgłoszenia: Ajencja Siemianowskiego, Zakopane. 234k

Kupno

KUPIĘ kilka stolików i kilkanaście stołków. Wiadomość: Kraków, Garbarska 7, m. 6. 6118

STARE ZĘBY, mostki, korony kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 6129

LEIKĘ kupię: Kraków, Grodzka 15. Oprawa obrazów. 6016

UBRANIA bieliznę noszoną kupuję, na żądanie przychodzę do domu. Józefa 42, m. 2. 6235

ZŁOTE przedmioty, stołowe nakrycia oraz kupuje Pospiech Starowiślna 21. 6113

KUPUJEMY kamienice, domy, wille, parcele, przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe. Miejscowość obojętna. Kontrakty bez pośrednictwa nawet bez gotówki natychmiast: „Informator". — Kraków, Pijarska 19, telef. 116-45. 164k

PELUSZKĘ kupię. — Zgłoszenia: Jarosław, Sklep Dietziusa 4. 233k

PIERŚCIEŃ brylantowy, bransolety, papierośnicę, złoteczkę kupię. Kraków. Florjańska 18, II piętro oficyny 6225

DYWANY perskie, smyrneńskie, krajowe w różnych wielkościach, maszyny do pisania, obrazy i szkice okazyjnie sprzeda Biuro „Centrala", Kraków, Florjańska 24, II p. 6355

ŁÓŻECZKA, sanoczki, łyżwy, wózki dziecięce, talkow, sportowe: Kr. Kowalska, Karmelicka 20. 5869

DWA obrazy artystyczne Zacharskiego sprzedam: Kraków, Wiślna 2, III p., m. 18. 5883

FUTRO selskiny łapkie, mało noszone, — okazyjnie sprzedam: ul. Syrokomli 22, m. 2, od 12—2. 6280

LISA srebrnego okazyjnie sprzedam: „Szatnia", parter, Karmelicka 27. 6316

SPRZEDAM urządzenie sklepowe i aparat do piwa. Wiadomość Łazarza 9, Kozłowska. 6268

SPRZEDAM reprodukcje starożytnych malarzy — album 60 sztuk: Kraków, Kraszewskiego 23/7. 6272

PIĘKNY MATERJAŁ na płaszcz lub ubranie sprzedam Goniec Krakowski. Kraków, „Nr 6276". 6276

SPRZEDAM 1/2 realności w śródmieściu — 65.000, pośrednicy wykluczeni. — Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6279". 6279

SKLEP spożywczy — do sprzedania. Piotra Michałowskiego 14. 6339

WILLĘ nowoczesną, — ośmiopokojową (pod Krakowem) duży ogród — 60.000, sprzeda: „Informator" — Kraków, Pijarska 19. 200k

ŚRODEK Zakopanego, 900 m² ziemi 18.000 zł. sprzedam. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6319". 6319

PAPIER pakunkowy biały partje większe, mniejsze, sprzedam. Goniec Krakowski, Kraków. „Nr. 6320". 6320

MASZYNĘ do szycia „Singera" łódkową, sprzeda Biuro „Centrala", Kraków, Florjańska 24, II p. 6356

TRAKTORY, ciągniki marki „Diesel" dwunastotonowe z przyczepkami dla handlu, rolnictwa dostarcza, oferty wysyła przedstawicielstwo: — Włodzimierz Huk Kraków, Pijarska 19, Telefon 116-45. 196K

PATEFON 2-sprężynowy, walizkowy, płyty — sprzedam: Dwernickiego 7, m. 9. 6136

PIĘKNĄ, antyczną porcelanę, serwis, oraz deski gruszy 64×35, grubość 4 cm. sprzedam. Wiadomość: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6115" 6115

PIANINO, maszynę do pisania sprzedam: — Mikołajska 6, I/4. 6100

MASZYNĘ do pisania Underwood sprzeda: — Florjańska 32/18. Zakład mechaniczny. 6322

HALA KOMISOWA „Wszystko dla wszystkich", Kraków, Wiślna 4 — parter. Przyjmuje w komis, kupuje — sprzedaje wszelkie urządzenia domowe, biurowe, dywany, obrazy, fortepiany, pianina, lampy, porcelanę, zastawy, garderobę i t. p. — Płaci gotówką! Uwaga! Wiślna 4. 6327

Sprzedaż

GRAMOFON z tubą oraz zegarek damski sprzeda Pospiech, Starowiślna 21. 6146

DO SPRZEDANIA magiel elektryczna. Wiadomość: Osiedle Oficerskie, ul. Olszańska 11. 6205

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus", Rynek 37. 5701

SPRZEDAM jadalnię nowoczesną, piękną maszynę do szycia: Krowoderska 52 6364

DO sprzedania dywan perski „Sumak" 2.60×3.10 mtr i Buchara 3.10—2.10 mtr. Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków. „Nr. 6352". 6352

KARA-MANI perskie sprzedam. Sławkowska 4/III 6345

OKAZJA! 10 metrów płótna, aparat filmówka — 300 złotych — pióro „Waterman's" 90 złotych. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków. „Nr. 6308". 6308

FIRANKI, serwetę na stół, oraz kapę na łóżko sprzedam: — Nowowiejska 5, m. 5. 6286

LAMPĘ kwarcową, jadalnię, obrazy Kossaka Wojciecha, Jerzego, Malczewskiego, Setkowicza, Wodzinowskiego, — odkurzacze, kilimy, firanki, patefony, tapczan, porcelanę, magiel, pralkę elektryczną, fotele i różne przedmioty okazyjnie sprzeda: Hala Komisowa, Wiślna 4, parter. 6329

SALONIK, biurko sprzedam: Kraków, Asnyka 5, m. 12 a. 6331

ZAKOPANE. Dom murowany, 10 ubikacyj — 50.000: Kubiński. Krupówki. (Wiadomość: Kawiarnia Ziemiańska) 205k

MASZYNA krawiecka męska używana — tanio do sprzedania. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 6293". 6293

PATEFONY szafkowe dla kawiarń, restauracyj — walizkowe, pierwszorzędny stan — sprzeda: Zwierzyniecka 9, m. 1. 6296

TEBA okazyjnie do sprzedania: — Rynek Podgórski 15, — Restauracja. 6297

KOMISOWY „Dom Sprzedaży", Podwale 7, sprzeda sypialnię, jadalnię, kasę pancerną, tapczan. 6299

PATEFON 2 - sprężynowy z płytami okazyjnie sprzedam Wiadomość: ul. Lubicz 26/4, parter. 6312

OTOMANĘ nową sprzedam Ul. Bandurskiego 30, mieszkanie 7. 6336

PSY setry 4 miesięczne do sprzedania. Wiadomość Wola Duchacka, Lelewela 21. 6340

Matrymonialne

UCHODŹCA ze Lwowa, w średnim wieku, pozna towarzyszkę doli i niedoli, — najchętniej również uchodźczynię lub wysiedloną, do lat 30-tu, przystojną, miłą, inteligentną, skromnych wymagań, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6267". 6267

MŁODY, z prowincji, mała gotówka, poślubi uczciwą, rzutną panią. — Agencja, Kraków, Sienna 12, „Rzeszowianin". 6358

PRZEMYSŁOWIEC, lat 27, kawaler, przystojny, zamożny, pozna pannę młodziutką, wybitnie przystojną, bogatą, bez przeszłości, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia tylko z fotografją: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6361". 6361

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego w śródmieściu, niekrępującego. Płacę z góry. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6324". 6324

DWA pokoje frontowe duże, Podgórze, Rynek, do wynajęcia. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 6338". 6338

LOKALE frontowe sklepowe zaraz do wynajęcia. Kraków, Podgórze, Brodzińskiego 3. — 6337

NOCLEGI wygodne, śródmieście: — Kraków, Asnyka 5, drugie piętro, Kowalska 6330

PRZEJEZDNYM pokój niekrępujący — wygodne noclegi: Pieracckiego 23, m. 1. 6121

DWU-POKOJOWE, komfortowe, nieumeblowane, pokój umeblowany wolne: Biuro mieszkaniowe, Mikołajska 6. 6363

PRZEJEZDNYM niekrępujący pokój — wygodne noclegi: Krupnicza 14/5. 6359

KTO ofiaruje starszej rutynowanej nauczycielce z Warszawy, bez dachu nad głową, pokoik umeblowany z opałem, pościelą, używalnością kuchni, łazienki — wzamian: konwersacja, lekcje, korepetycje, muzyka, gospodarstwo. — Łaskawe oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 231k". 231k

NOCLEGI, pokoje wolne — informacje Sławkowska 4, III. 6348

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO języka dla początkujących, stenografji polskiej, niemieckiej — udziela długoletnia specjalistka: Kraków, ul. Gołębia 2. 5942

POSZUKIWANY nauczyciel lub nauczycielka do języka francuskiego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6313". 6313

Różne

PRZEWOZY towarów autami, ciągnikiem, końmi: ul. Jabłonowskich 4, mieszkanie 4, — Czesław Kidziuń. 6318

ZAPALNICZKI, maszynki do mięsa naprawia fachowo szlifiernia Spawalnia Metali Myszkowski, Dietlowska 46. 6185

SĄD GRODZKI w Krakowie, — dnia 14 lutego 1940 r., sygn. I. 2. Nc. 673/40. — Na wniosek Adama Żurka zarządza się postępowanie celem umorzenia dowodu zastawniczego bezimiennego Zakładu Zastawniczego Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr. 13887 z dnia 12 kwietnia 1939 r., i wzywa się posiadaczy tego dowodu zastawniczego, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania. W razie przeciwnym uznałby Sąd po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymieniony dowód zastawniczy za umorzony. 6354

UNIEWAŻNIAM skradzione świadectwo przemysłowe niemieckie, polskie, Aleksander Sala, Mogilany — i również dowód osobisty Stanisława Szydłowskiego z Mogilan. 6309

PRZEMYSŁOWIEC uczciwy, energiczny, — przystąpi jako spólnik przedsiębiorstwa handlowego, przemysłowego z kapitałem — ewentualnie towarem. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 6290". 6290

WRÓŻBITA światowej sławy poradzi najlepiej. Kabała tarokiem egipskim. Siddharta, Kraków, Wybickiego 5, m. 2. 6306

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty Nr. 1410/1936 na nazwisko Kott Paweł, wydany przez Zarząd m. Krakowa. 6315

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę cukrową Nr. 4561 Marja Tudalojowa. 6287

GRUŹLICA płuc, zaflegmienie, nawet zastarzałą astmę, katary żołądka, kamienie żółciowe, żółtaczkę, choroby nerek — wątroby wylecza specyfik zagraniczny — Pinuz-Salvator leczy pod gwarancją za zwrotem pieniędzy. Przyjęcia chorych od 9—12, 3—6, w niedzielę 9—12. Prawdziwy Pinuz - Salvator uznany przez słynnych lekarzy jako środek niezawodny i gwarantowany. Obecnie przeniesione Laboratorium: Kraków, ul. Długa 49, m. 1. 6303

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę cukrowo — chlebową Nr 1770. 6341

TARGI LIPSKIE! Zlecenia załatwi, kontakty nawiąże z 6.600 wystawami ze wszystkich branż — Inżynier. Oferty: Goniec Krak., Kraków, — „Nr. 6351". 6351

ZWOLNIENIA jeńców, podania, sprawy handlowe, skarbowe: Sławkowska 4/III. 6342

SĄD GRODZKI w Krakowie, — dnia 23 luty 1940. Sygn. I. 1. Nc. 862/40. Na wniosek Marji Albinowskiej zarządza się postępowanie celem umorzenia bezimiennego dowodu zastawniczego Kom. Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr 28907 z dnia 30 czerwca 1939, i wzywa się posiadaczy tego dowodu, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna wymieniony dowód za umorzony. 6310

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty dnia 20 lutego 1940 wraz z portfelem, na nazwisko Wasielski Stefan. 6284

SĄD GRODZKI w Krakowie, — dnia 12 luty 1940. Sygn. I. 1. Nc. 845/40. Zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczek oszczędnościowych Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr.: 432947 (Sokoler Anna), — 428748 (Briefel Chajm), 428745 (Dydo Michał), — 428746 (Finder Jakub), 728741 (Freudlich Abraham). 428740 (Hayto Stanisław), 424710 (okaziciel), 428747 (Lipskier Menasche i Reich), — 428749 (Matyja Wacław), 428739 (Meiser Franciszek). 1773 (Sandberg Róża), 428742 (Preger Marja), 452813 (Spitzman Maksymiljan), — 442326 (Skoczyński Franciszek), 382717 (dr. Sztencel Władysław), 2430 (Sandberg Róża), 454633 (Debora Marja Eile), 451483 (Sadokrzycki Hilary — Bli ma Majer) — i wzywa się posiadaczy powyższych książeczek, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie uzna Sąd, po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymienione książeczki za umorzone. 6328

RANY, CZERAKI róże, wszelkie ropienia — leczy tylko Kamphenol Matuli. Do nabycia we wszystkich aptekach 89k

KTO ma jaką wiadomość o Wacławie Soldanie, plut. rez. 20 p. p. — był pod Pszczyną. Obóz „Tytus" — uprasza się uprzejmie o wiadomość: Kraków. Kotlarska 16, m. 9. 6011

SĄD GRODZKI w Krakowie, — dnia 17. II. 1940. Sygn. I. 1. Nc. 853/40. Na wniosek Jadwigi Hendrichowej zarządza się postępowanie celem umorzenia dowodów zastawniczych Akc. Banku Hipotecznego w Krakowie Nr.: 42242 z daty 17. IV. 1939, Nr. 42451 z daty 26. IV. 1939. Nr. 42693 z daty 10. V. 1939 i Nr. 42861 z daty 19. V. 1939, i wzywa się posiadaczy powyższych dowodów, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna je za umorzone 6292

SĄD GRODZKI w Krakowie. — Dnia 19 stycznia 1940 r. Sygn. I. 1. Nc. 829/40. — Na wniosek Małgorzaty Juszczyk zarządza się postępowanie celem umorzenia bezimiennego dowodu zastawniczego Kom. Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr. 29152 z daty 22 czerwca 1939 r. i wzywa się posiadaczy powyższego dowodu, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymieniony dowód za umorzony 6295

SĄD GRODZKI w Krakowie, — dnia 13 lutego 1940 r., sygn. I. 2. Nc. 667/40. — Na wniosek Adama Ślęzaka zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki oszczędnościowej Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Krakowie, Nr. H. 5160, na nazwisko Adam Ślęzak, opiewającej na kwotę 2.560 zł. — i wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby zgłosili swe prawa do 6 miesiecy od daty ogłoszenia tego wezwania. W razie przeciwnym uznałby Sąd po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymienioną książeczkę za umorzoną. 6278

SĄD GRODZKI w Krakowie, — Dnia 10. II. 1940. Sygn. I. 1. Nc. 851/40. Na wniosek Stanisławy Kosowskiej zarządza się postępowanie celem umorzenia bezimiennego dowodu zastawniczego Kom. Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr. 2752 z daty 20 styczeń 1939, i wzywa się posiadaczy powyższego dowodu, aby do 6 miesięcy zgłosili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymieniony dowód za umorzony. 6289

ZARZĄD Kawiarni „Royal" unieważnia zgubione karty cukrowe i chlebowe: Nr. 2753— 9 osób, Nr. 2754 3 osoby, Nr. 7002 6 osób. 6301

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rzemieślniczą, dowód osobisty i prawo jazdy. — Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem — do Firmy Foto-Rekord, Kraków, Tomasza 26, Stanisław Grabowski, Rabka. 6302

KTOBY cokolwiek wiedział o Dr. Tadeuszu Betleji, por. rez. 74 p. p. Lubliniec, prosi o wiadomość żona Janina Betlejowa. Zator. hot Auschwitz. 6333

DOCHODOWE, przemysłowe zeznania oraz wszelkie sprawy podatkowe załatwia: „Skarbopol". — Florjańska 5 5044

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową Nr. 8564 Marja Jäger. 6349

CHOROBY weneryczne, skórne, żylaki bezoperacyjnie, wady kosmetyczne leczy Dr. Zbigniew Kukulski, obecnie Kraków, Siemiradzkiego 3. 6189

DUŻO różnych rzeczy leżących na strychach, w pakach bezużytecznie — można spieniężyć! Wszystko kupuje amator. Zgłoszenia pisemne, opis, cenę kierować: „Informator", Kraków, — Pijarska 19. 177k

PIERWSZORZĘDNY zakład dentystyczny wydzierżawię fachowemu. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 6057". 6057

MEBLE kuchenne, dziecięce, specjalny skład Bracka 6, w podworcu. — 6078

KTO posiada wiadomości o Stefanie Szłapackim, urzędniku wojewódzkim z Tarnowa — proszę powiadomić zrozpaczonego ojca pod adresem: Krömer Jan. Deutsch — Przemyśl, Krakauerstrasse 23. 217k

DENTYSTA ŁOBODZIŃSKI z Wielkopolski przyjmuje: Kraków, ul. Mikołajska 5, I p. 5705

AUTO ciężarowe 1½—2 ton, które wynajmuję na przewóz towarów — zgłoszenia: Kiosk tytoniowy, róg ul. Wiślnej a Franciszkańskiej, — między godziną 10—12-tą. 6112

AUTO ciężarowe — osobowe 1½ tonny, wypożyczam na wyjazdy. Zgłoszenia: Kutybowa, Kraków, Wiślnowa 4, przecznica 29 Listopada. 6317

ZAWIADOMIENIE.

Komisaryczny Zarząd poniższych firm:
1) **„Persia" Henryk Wohlfeld, skład dywanów, Kraków, Grodzka 18;**
2) **M. Halpern, Dywany, Linoleum, Ceraty, Kraków, Poselska 18, obok Grodzkiej 38**
wzywa wszystkich dłużników do wyrównania zaległych rachunków, jak również do wykupna weksli i protestów, znajdujących się w obiegu do dnia 15 marca 1940, dla uniknięcia skarg sądowych.

Wpłaty należy uskuteczniać do kas powyższych firm.

Równocześnie wzywa wszystkich wierzycieli, by pretensje do powyższych firm zgłosili również do 15 marca 1940 r., gdyż po tym terminie nie będą uwzględnione.

209k **Komisaryczny Zarząd.**

Jako zarządca komisaryczny Firmy
R. Fröhlich & Co
Sp. z ogr. odp. Kraków, Stanisława 12

wzywam wszystkich dłużników do zapłacenia z tytułu otwartych rachunków, jak i protestowanych weksli, najpóźniej do dnia 10 marca 1940 r. do Kasy wyż wymienionej firmy. Dłużnicy, którzy nie zastosują się do powyższego wezwania, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Jednocześnie wzywam wszystkich wierzycieli do nadesłania wyciągów należności najpóźniej do dnia 10 marca 1940 r. w przeciwnym bowiem razie pretensje ich nie będą uwzględnione.

Zarząd Komisaryczny Firmy
R. Fröhlich et Co. S. z oo.
6271 **Kraków ul. Stanisława 12.**

Zarząd Komisaryczny firm:
I. MEITLIS
Kraków Starowiślna 87
„BLACHOMETAL" M. Abeles i Ska
Kraków, Stradom 25
E. WACHS i Ska
Kraków, Lwowska 2

wzywa wszystkich dłużników by do dnia **15-go marca 1940** wyrównali dla uniknięcia skarg sądowych zaległe rachunki oraz wykupili weksle i protesty znajdujące się w obiegu.

Wpłat należy dokonać do moich rąk wzgl. do kas wspomnianych firm.

Równocześnie wzywam wszystkich wierzycieli do zgłoszenia wszystkich swoich pretensyj do dnia **15-go marca 1940 r.** pod rygorem utraty ich wierzytelności.

6172 **Zarządca Komisaryczny**

ALPECIN niezawodny środek do pielęgnacji włosów w/g przepisu prof. dr Bruck'a. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Wytwórnia Małopolska Fabryka E Matula. Kraków 159k

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową 483. 6277

PRYMUSY, maszynki spirytusowe, kuchenki gazowe, benzynowe naprawia — sprzedaje Parafiński, Florjańska 55. 5709

LEKARZ DENTYSTA Karolina Czarnecka ordynuje codziennie: 9—13 15—18, Kraków Stachowicza 10, m 6. 4012

KRAKÓW — PODGÓRZE Limanowskiego 24, Dr Pietrzykowski, — choroby wewnętrzne, kobiece, ordynuje 9—11, 3—5. 5456

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę cukrową i chlebową Nr. 6745 — Józefa Zolikowa. 6275

Radom, dnia 5 lutego 1940 r.

Odezwa.

Z dniem 1 grudnia 1939 roku Fabryka Broni w Radomiu przeszła pod Zarząd Komisaryczny Firmy STEYR-DAIMLER-PUCH A. G.

Po zamknięciu remanentu okazało się, że podczas wojny zaginęło tak z fabryki jak i mieszkań fabrycznych wiele przedmiotów i narzędzi rzemieślniczych, w szczególności rowerów, części rowerowych, narzędzi, świdrów, suwaków, diamentów, maszyn do pisania, maszyn do liczenia, umeblowania, zasłon, bielizny pościelowej, ręczników i t. p.

Mając na względzie specjalne okoliczności w jakich przedmioty te zaginęły, Zarząd Fabryki zwraca się do wszystkich osób, które znalazły się pośrednio, względnie bezpośrednio w posiadaniu przedmiotów fabrycznych, aby wykorzystały ostatnią okazję do zwrotu własności Fabryki **do dnia 29 lutego 1940 roku, oddając posiadane przedmioty fabryczne na wartowni.**

Po tym terminie Zarząd Fabryki Broni wszystkie sprawy, dotyczące zaginionych przedmiotów fabrycznych będzie kierował do **Policji** lub do **Sądu.**

Wszyscy powinni zdawać sobie sprawę jak surowe są w obecnych czasach kary za kradzież, to też oczekujemy, że nielegalni posiadacze przedmiotów fabrycznych zwrócą je dobrowolnie, aby uniknąć przykrych następstw.

Steyr-Daimler-Puch
Aktiengesellschaft
Kommissarische Betriebsführung der Waffenfabrik Radom.